

Wrzesień 2004, nr 55
cena 1,30 zł

Echo

DOBRODZIENIA

i Okolic



ukazuje się od 1993 roku



Pismo Samorządu i Mieszkańców Miasta i Gminy Dobrodzienia

Zasłużeni mieszkańcy Dobrodzienia, pierwsi laureaci odznaki "Srebrna Róża Dobrodzieńska" nadanej przez Radę Miejską w Dobrodzieniu (na zdjęciu brak pana Piotra Klera, który nie był obecny na uroczystości).



Dni Dobrodzienia
Anno Domini 2004 - s. 2
Kolejny wandalizm
w parku - s. 7

Rozmowa
z sołtysem Rzędowic - s. 5
Piknik w Rzędowicach - s. 11

Zabytki
literatury polskiej - s. 12
Polemika znad stolika
- nowy cykl
Juliana Wernera - s. 14



Statuetka
"Srebrna Róża Dobrodzieńska";
o statuetce i jej laureatach
- czytaj na str. 4

Dni Dobrodzienia Anno Domini 2004

Tegoroczne Dni Dobrodzienia miały szczególny charakter ze względu na okrągłe rocznice, które znaczył kalendarz. Jubileusz 630. rocznicy nadania Dobrodzieniowi praw miejskich przez Władysława Opolczyka łączy się ze 150-rocznicą konsekracji kościoła p.w. Marii Magdaleny w Dobrodzieniu oraz 120. rocznicą utworzenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Dobrodzieniu. Uroczystości połączone zostały także z II Zjazdem Dobrodzienian, którzy odpowiadając na nasze zaproszenie licznie przybyli z kraju i zagranicy na nasze uroczystości.

Dni Dobrodzienia rozpoczęte zostały w piątek 16 lipca 2004 – debatą historyczną na temat: „Dobrodzień na przestrzeni wieków – historyczne miejsca i obiekty w świetle zachowanych dokumentów”, ciekawie przedstawioną przez byłego mieszkańca Dobrodzienia Pana Stefana Bieniek. Odbyła się również promocja wydawnictwa książkowego pt. „Monografia Dobrodzienia” autorstwa

Ireny Osadnik. Monografia obejmuje okres do roku 1939 i została opracowana graficznie przez Pana Pawła Mrozka. Zawiera wiele pięknych ilustracji i będzie dokumentem obchodzonych w tym roku rocznic.

Po południu w ratuszu odbyła się uroczystość podpisania umowy partnerskiej w wersji polskojęzycznej z miastem Haan w Nadrenii Westfalii. W ostatnim „Echu Dobrodzienia i Okolic” informowaliśmy, że w dniu





1 maja 2004 r. podpisaliśmy w Haan umowę partnerską z tym miastem w bardzo uroczystej oprawie przy okazji przyjęcia 10 państw w tym Polski do Unii Europejskiej.

Na uroczystość przybyła z Haan delegacja w której skład wchodził: Burmistrz Haan Martin Monikes, Przewodniczący Frakcji w Radzie Miejskiej Haan: CDU – Harald Giebels, SPD – Wilfried Pohler, FDP – Ingrid Obermann, GAL – Petra Lerch, Przewodnicząca Komisji Kultury – Marlene Altmann, Kierownik Wydziału Kultury Rady Miejskiej – Fritz Kohler, Dyrektor Szkoły – Wolfgang Jaite, długoletni organizator Zjazdu Dobrodzienian w Haan – Pan Georg Schlesinger oraz Pani Waltraud Baron pracownica Urzędu Miejskiego w Haan, tłumaczka. Uroczystość podpisania umowy partnerskiej zaszczytli także swoją obecnością: Wicekonsul Republiki Federalnej Niemiec w Opolu Rupert Vogel, posłowie Henryk Kroll oraz Helmut

Paździor, Wicewojewoda Opolski Franciszek Stankalla, Wicemarszałek Województwa Opolskiego Ryszard Galla, Wiceprzewodniczący Sejmiku Samorządowego w Opolu Bernard Gaida, Przewodniczący Rady Powiatu w Oleśnie Bernard Kus, Wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Barbara Kaczmarczyk, Wicestarosta Oleski Kryspin Nowak jak również radni Rady Miejskiej w Dobrodzieniu i Rady Powiatu w Oleśnie.

Obecni na podpisaniu umowy wzięli następnie udział w oficjalnej inauguracji „Dni Dobrodzienia” w sali widowiskowej Dobrodzieńskiego Ośrodka Kultury i Sportu. W trakcie inauguracji wręczono wyróżnionym mieszkańcom gminy „Srebrne Róże Dobrodzieńskie” za zasługi w dziedzinie przedsiębiorczości, samorządności i kultury. Otrzymali je: w dziedzinie przedsiębiorczości – Pan Piotr KLER, w dziedzinie samorządności – Bernard GAIDA, w dziedzinie kultury – Janusz ORLIKOWSKI oraz za całokształt

działalności – proboszcz Parafii p.w. Marii Magdaleny w Dobrodzieniu – ksiądz dziekan Alfred WAINDOK. Wieczór zakończył koncert Edyty GEPPERT.

Drugi dzień Dni Dobrodzienia rozpoczęliśmy rajdem rowerowym szlakami doliny Małej Panwi. W rajdzie wzięło udział 11 dziesięcioosobowych drużyn rowerowych z gmin Chrzastowice, Kolonowskie, Zawadzkie, Zębówice i Dobrodzień. W rajdzie wzięli również udział członkowie delegacji z Haan. Od trzech lat rajd organizowany jest przez gminy będące członkami Związku Gmin „Dolna Mała Panew” szlakami ścieżek rowerowych wyznaczonych wspólnie przez gminy związku. Na terenie gminy Dobrodzień wyznaczonych jest 29,7 km tras. Poprzednimi organizatorami rajdu były gminy Kolonowskie oraz Chrzastowice. W roku przyszłym organizatorem będzie gmina Zębówice.

Po południu odbyły się otwarte zawody wędkarskie o puchar burmistrza oraz spotkanie z Sigrild Schuster-Schmach autorką powieści z wątkami dobrodzieńskimi „Wir sehen uns bestimmt wieder” („Na pewno jeszcze się spotkamy”) w którym wzięła udział duża liczba naszych gości z kraju i zagranicy.

O godz. 17.00 w namiocie festynowym zainaugurowano II Zjazd Dobrodzienian, którzy bardzo licznie przybyli z kraju i z zagranicy na spotkanie. Dzięki uprzejmości miasta Haan otrzymaliśmy adresy ponad 250 byłych mieszkańców Dobrodzienia, których zaprosiliśmy do udziału w Zjeździe. Wielu z nich odpowiedziało na nasze zaproszenie. Spotkania dobrodzienian, muzyka i taniec trwały do późnych godzin nocnych.

Niedziela 18.07.2004 r. to także odpust w kościele p.w. Marii Magdaleny w Dobrodzieniu. Nasi goście wzięli udział w mszy św. odprawionej przez ks. dziekana A. Waindok w intencji byłych i obecnych mieszkańców Dobrodzienia i okolic. Po południu goście i mieszkańcy naszego miasta spotkali się w namiocie festynowym i na placu przy ulicy Solnej biorąc udział w imprezach kulturalnych. Imprezy zakończono występem gwiazdy tego dnia – Krzysztofa Krawczyka, którego program przyjęty został bardzo gorąco niezależnie od pogody, która była także bardzo gorąca. Wśród uczestników koncertu było także sporo sympatyków Krawczyka, którzy z daleka przyjechali na jego koncert.

Dni Dobrodzienia zakończono fajerwerkami, które w piękną ciepłą noc prezentowały się wspaniale.

Zapraszamy na następne Dni Dobrodzienia w roku 2005 oraz na III Zjazd Dobrodzienian w roku 2006.

Lidia Kontny

Informacja

Na terenie miasta i gminy jest eksploatowanych 5 wodociągów dostarczających wodę do miejscowości na terenie gminy. Są to wodociągi w Hadasikach, Szemrowicach, Makowczycach, Bzinicy i w Dobrodzieniu – Rzędowicka. Wodociągi te znajdują się pod stałym nadzorem organów Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Z wody pochodzącej z tych wodociągów korzysta na terenie miasta i gminy 76,2% ludności. Woda ujmowana do picia pochodzi ze studni głębinowych. W wyżej wymienionych wodociągach nie prowadzi się stałego chlorowania, bo nie ma takiej potrzeby. W wodociągu w Dobrodzieniu nie prowadzi się uzdatniania wody, w pozostałych prowadzi się uzdatnianie. Wodociągi Makowczyce,

Dobrodzień Rzędowicka i Bzinica, które zostały przebadane w pierwszym kwartale 2004 roku podają użytkownikom wodę, która odpowiada wymaganiom sanitarnym pod względem mikrobiologicznym i fizykochemicznym.

Na terenie gminy występują przypadki korzystania z wody pitnej pochodzącej z własnych studni przydomowych. Najczęściej są to studnie kopane i bardzo płytkie. Skład chemiczny i mikrobiologiczny wody w tych studniach ulega częstym wahaniom, stąd stopień zanieczyszczenia wody może być bardzo znaczny. Dlatego też woda z takich studni nie powinna być używana do picia. Studnie indywidualne w gospodarstwach wiejskich nie są objęte nadzorem sanitarnym.

Srebrna Róża Dobrodzieńska

Z okazji jubileuszu 630. rocznicy uzyskania praw miejskich przez Dobrodzień - rada miejska uchwaliła regulamin nadania odznaki „Srebrna Róża Dobrodzieńska”, która będzie wyrazem uznania dla mieszkańców naszej gminy, którzy poprzez swoją działalność na polu zawodowym, społecznym czy też kulturalnym, przyczyniają się do rozszerzania „dobrej marki” z której już od lat słynie Dobrodzień. Odznaka przyznawana będzie corocznie w trzech kategoriach: przedsiębiorczość, samorządność i kultura. Dlaczego właśnie „Srebrna Róża Dobrodzieńska”, a nie na przykład „Złota Szafa” czy „Brązowa Szufłada” jak na miasto stolarzy by przystało. Otóż srebrna róża to symbol z herbu Dobrodzienia, który w połowie stanowi 5-płatkowy srebrny kwiat róży symbol Najświętszej Maryi Panny i w połowie orła piastowskiego. Pomysłodawcą odznaki jest radny rady miejskiej pan Paweł Mrozek.

Z wielką przyjemnością prezentuję tegorocznych, pierwszych laureatów „Srebrnej Róży Dobrodzieńskiej”.

Laureata w dziedzinie przedsiębiorczości określa trafnie powiedzenie Vidala Sasson „*Jedynym miejscem gdzie powołanie pojawia się przed pracą jest słownik alfabetyczny*”. Niewątpliwie **pana Piotra Klera** można uznać za człowieka któremu się w życiu powiodło, swój sukces zawdzięcza on jednak ciężkiej, ponad 30 letniej pracy. Kto dziś w Dobrodzieniu nie zna firmy Kler, ba firma znana jest nie tylko w Polsce, Europie ale także w Rosji, Kazachstanie, Izraelu, Japonii, Kanadzie i w USA. Podstawa sukcesu firmy Kler to nie tylko oryginalne wzornictwo, doskonały komfort mebli i najlepszej jakości materiały to także dbałość o klienta – dewiza właściciela firmy, której jest wierny od samego początku.

„*Jeśli idziesz wytrwale pod górę i oczy zalewa ci pot, pamiętaj że u końca drogi jest wymarzony szczyt*”.

Laureatem „Srebrnej Róży Dobrodzieńskiej” w dziedzinie samorządności jest **pan Bernard Gaida**. Przedsiębiorca, ale przede wszystkim samorządowiec. Pracę w samorządzie zaczął jeszcze w czasach studenckich. W latach 1990 – 1998 przewodniczący Rady Miejskiej w Dobrodzieniu, w następnej kadencji Rady Powiatu w Oleśnie, a od roku 2002 wiceprzewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego w Opolu. Współorganizator Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Dobrodzieniu, lokalnego pisma „Echo Dobrodzienia i Okolic”, którego jest członkiem redakcji, a także organizowanego w Dobrodzieniu Ogólnopolskiego Przeglądu Zespołów Artystycznych, Mniejszości Narodowych i Etnicznych „Zródło”.

„*Trzeba pamiętać nie tylko o materialnej, ale także o duchowej stronie naszego życia – i rozwijać ją*”.

Pan Janusz Orlikowski, laureat



wyróżnienia w dziedzinie kultury realizuje duchową stronę naszego życia. Poeta, eseista, krytyk literacki, na co dzień nauczyciel Gimnazjum w Dobrodzieniu. Od 1993 r. redaktor naczelny „Echa Dobrodzienia i Okolic”, jego współzałożyciel. Współorganizator Dobrodzieńskiego Święta Poezji, imprezy o charakterze ogólnopolskim. Członek Związku Literatów Polskich, wydał 9 własnych publikacji wierszy i esejów oraz szereg publikacji w edycjach zbiorowych. Współpracuje z kilkoma pismami literackimi o charakterze ogólnopolskim i regionalnym.

„*Bogaty jest ten co dużo posiada, bogatszy kto mało potrzebuje, najbogatszy kto wiele daje*”. (G.Tersteegeen)

Wyróżnienie za całokształt działalności

– Rada Miejska przyznała **księdzu dziekanowi Alfredowi Waindok**, od roku 1983 proboszczowi parafii p.w. Marii Magdaleny w Dobrodzieniu. Swoje duszpasterstwo realizuje poprzez zaspakajanie różnych potrzeb społeczności i parafii. Nie sposób wymienić wszystkich inwestycji wykonanych w parafii. Dla przykładu salka katechetyczna, kaplica w Głowczycach, kaplica cmentarna przedpogrzebowa, budowa nowych organów, remont kościołów św. Walentego i Marii Magdaleny. W sferze zainteresowań także fizyczny rozwój dzieci i młodzieży – wybudowanie kortu tenisowego, boiska do siatkówki i piłki nożnej, organizacja Radia Plus Dobrodzień i wiele innych.

Gratulujemy laureatom i życzymy realizacji dalszych planów.

Lidia Kontny

Dobrodzień w poezji

Janusz Orlikowski

Umykam w ciszę

umykam w ciszę
na chwilę dwie lub kilka
pomiędzy dłonie
stopy a czubek głowy

na miękki dywan
składam broń wyobraźni
niech zaśnie
po: przyglądam się światu

umykam w ciszę
w ogrodzie miasta
małej ojczyzny
Dobrodzień

mój domek
okna z niego dachy
nie wszystkie przecież mogą
na morze

takich tęsknot nie piszę
samo okno ma smak podróży
balkon pierwszy oddech i słońce

mój domek
byłoby tylko nie padało
a jeśli to podczas sennej nocy
bo czasem
rodzą nas sny

mój domek
chłopska jeden przez trzynaście
dobrodzień

Pogoda

taka piękna pogoda na szczęście
słońce wiatr oparł się na ramionach
dziadek na skwerku sprzedaje warzywa

dobrodzień dzień dobry
dwa kilo ziemniaków proszę

dzień dobry na Solnej
dzień dobry na rynku
u Krupy w sklepie
jaka piękna pogoda
na szczęście

4

Echo
DOBRODZIEŃ
i Okolic



Z sołtysem Rzędowic,

panem Józefem Hermańskim i jego żoną Krystyną rozmawia Ewa Piasecka

– Który rok sprawuje Pan funkcję sołtysa?

– Już drugą kadencję.

– Jakie problemy dominują w waszej wiosce?

– Głównym problemem było wybudowanie obwodnicy.

– Ta inwestycja zdaje się, dzieliła ludzi na dwa obozy...

– W Rzędowicach wszyscy byli za powstaniem obwodnicy. Chcieliśmy jednak zachować naszą dotychczasową drogę asfaltową (która istnieje od I wojny światowej). Wierzmy, że dokończenie obwodnicy jest priorytetowym zadaniem naszych władz i respektując uchwały Rady, zrealizują do końca budowę pozostałego odcinka obwodnicy. Problemem jest wiadukt, który powinien być w miejscu oddalonym o ok. 600 m. Z tego korzystają jedynie dzieci jeżdżące na wrotkach.

– Ilu mieszkańców macie w Rzędowicach?

– 450 mieszkańców, tj. 40 dosyć dużych gospodarstw. Większość ludzi żyje właśnie z uprawy roli i hodowli zwierząt gospodarskich. Oprócz tego jest zakład stolarski i mechaniczny oraz dwa punkty

skupu żywności. Mamy własny sklep i po artykuły pierwszej potrzeby nie musimy jeździć do miasta.

– Co należałoby poprawić w Rzędowicach?

– Drogi – to jest największy problem. Mamy tylko 900 m asfaltu i od 10 lat dopominamy się u władz o środki na budowę dróg. Jest 20 budynków. W każdym z nich mieszkają dzieci dojeżdżające do szkół. W czasie deszczu dojazd na rowerze jest straszny. Bardzo byśmy chcieli, by ten problem w końcu zniknął. Ciągłe monitujemy u władz w tej sprawie.

– Czy ludzie w razie czego pomogliby w budowie drogi?

– Ludzie w naszej wsi są bardzo chętni do różnych prac społecznych. Nie raz już dali tego dowody. Jak byłaby potrzeba, to zawsze możemy liczyć na pomoc mieszkańców. Tu mieszkają dobrzy ludzie.

– Jedno jest pewne, że nie brakuje Wam świeżego powietrza – wkoło lasy, można do woli zbierać jagody i grzyby.

– Tak, powietrze mamy zdrowe. Osiedlają się u nas dzięki temu ludzie

z zadymionego Śląska. Swoją siedzibę mają tu myśliwi – polują, organizują Hubertusa.

– Przydałoby się miejsce, w którym mieszkańcy mogliby się spotykać w wolnym czasie, np. taki wiejski dom kultury...

– W Rzędowicach mieszka dużo młodzieży. Właśnie głównie ze względu na młodych chcemy przystąpić do Sektorowego Programu Operacyjnego, aby takie miejsce stworzyć. Możliwe jest uzyskanie dotacji na ten cel – ok. 450 tys. zł. Miejsce to służyłoby wszystkim mieszkańcom Rzędowic. W ramach programu odnowy wsi działają teraz wszystkie wioski, a wiadomo, że nie dla wszystkich starczy funduszy. Mamy zresztą też inne potrzeby. Chcemy wykostkować teren przed sklepem, postawić nowy przystanek z zatoczką i naprawić płot przy sklepie. To są koszty, a naszym celem jest doprowadzić do tych inwestycji. Gdy pozyskamy środki, to wtedy możemy liczyć na pomoc mieszkańców, zawsze są ręce chętne do roboty, bo przecież robimy dla siebie.

– Życzę w takim razie udanych inwestycji. Dziękuję za rozmowę.

Inwestycje z programu SAPARD

W czerwcu 2004r została podpisana umowa pomiędzy Gminą Dobrodzień a Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oddział w Opolu o dofinansowanie dwóch zadań ze środków programu SAPARD: budowy sieci wodociągowej w miejscowościach Malichów i Kocury oraz budowy sieci wodociągowej w miejscowości Klekotna wraz z pompownią w Rzędowicach. Należy w tym miejscu wspomnieć, iż wnioski o dofinansowanie wymienionych inwestycji zostały złożone we wrześniu 2003r, jednak długotrwałe procedury najpierw oceny wniosków, a następnie tworzenia listy rankingowej projektów znacznie opóźniły realizację inwestycji. Należy się cieszyć, że złożone wnioski uzyskały dofinansowanie, ponieważ środki finansowe były ograniczone i jedynie połowa wniosków złożonych przez gminę mogła liczyć na dofinansowanie w wysokości do 50% wartości zadania.

Procedurę przetargową rozpoczęto zgodnie z Podręcznikiem Procedur zawierania umów na wykonanie usług, robót oraz realizację dostaw w ramach Programu SAPARD. Przetargi na ww. zadania były ogłaszane z tzw. „klauzulą zawieszającą”, ponieważ Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Oddział Opole nie przyznała w momencie ogłaszania przetargów Promes (tj. przyrzeczeń otrzymania środków na ww. zadania). Po umieszczeniu ogłoszeń na stronach internetowych: Komisji Europejskiej w Brukseli, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Warszawie oraz Biuletynie Informacji Urzędu Miasta i Gminy Dobrodzień, w dniu 26.02.2004

odbył się przetarg na budowę sieci wodociągowej w miejscowości Malichów i Kocury, a w dniu 1.03.2004 r. na budowę sieci wodociągowej w miejscowości Klekotna oraz pompownią w Rzędowicach. W pierwszym przetargu złożono pięć ofert z których najdroższa była oferta firmy „WODROL” za cenę 1.189.840,00 PLN z Wrocławia, a najtańszą oferta firmy „POLAN” z Praszki za cenę 817.177,16 PLN. W drugim przetargu złożono sześć ofert z których najdroższa była oferta firmy „GAZOPLAST” Sp. z o.o. z Tarnowskich Gór za cenę 1.258.823,36 PLN, a najtańszą oferta firmy „POLAN” z Praszki za cenę 716.289,16 PLN.

Po otrzymaniu z Opolskiego Oddziału Regionalnego AR i MR pisma z dnia 06.05.2004 r. informującego, że otrzymaliśmy promesę na budowę wodociągów, dokonano wyboru wykonawcy, którym została firma POLAN z Praszki. Po przesłaniu dokumentów z przeprowadzonego postępowania o zamówienie publiczne na ww. inwestycje i pozytywnym oceniu procedury przetargowej, została podpisana umowa z Opolskim Oddziałem Regionalnym AR i MR. Po podpisaniu umowy z AR i MR, można było podpisać umowę w dniu 3.06.2004 r. z Wykonawcą firmą „POLAN” z Praszki.

Należy podkreślić, że realizowane obecnie wodociągi obejmują łącznie dwie pompownie wody, jeden zbiornik, 18.979 m sieci wodociągowej oraz 94 przyłącza wodociągowe o łącznej długości 3116 m. Namocny umowy z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oddział w Opolu gmina Dobrodzień jest zobowiązana do

zakończenia robót do 15 i 30 listopada 2004r. Dopiero po zakończeniu inwestycji gmina będzie mogła złożyć wnioski o płatność na podstawie którego po wcześniejszej kontroli realizacji inwestycji, będą mogły być przekazane środki finansowe. W chwili obecnej można przyjąć poziom zaawansowania robót na około 50%.

Opracowali:

Waldemar Krafczyk i Dariusz Dykta

Rejestracja przedpoborowych

Referat Spraw Obywatelskich w Urzędzie Miasta i Gminy Dobrodzień informuje, że w miesiącu **październiku 2004 r.** odbędzie się rejestracja przedpoborowa mężczyzn rocznika 1986 zameldowanych na terenie gminy na pobyt stały lub czasowy trwający powyżej 2 miesięcy. Rejestracji podlegają również te osoby, które nadal mają pobyt stały na terenie naszej gminy i jednocześnie mieszkają za granicą.

Wobec osób, które nie stawiają się do rejestracji przedpoborowych i nie usprawiedliwiają swojej nieobecności – będą zastosowane obowiązujące przepisy środki przymusu administracyjnego (grzywna, doprowadzenie przez policję, skierowanie sprawy na drogę sądową).

Zofia Ulfig

Ubiegły rok szkolny - osiągnięcia

Zakończenie roku szkolnego jest okazją do podsumowań i refleksji. Władze samorządowe gminy, które są organem prowadzącym dla szkół podstawowych, gimnazjum i przedszkoli z uwagą śledzą sukcesy każdej z tych placówek. Szczególnie cieszą sukcesy odnoszone przez uczniów na szczeblu wojewódzkim i ogólnopolskim. Myślę, że można zaryzykować stwierdzenie, iż zwyczajem stało się odwiedzanie szkół z okazji zakończenia roku szkolnego przez przedstawicieli władz samorządowych i wręczanie uczniom, którzy reprezentowali gminę Dobrodzień na szczeblu wojewódzkim dyplomów i nagród. Fundatorami tych nagród są Burmistrz Dobrodzienia Lidia Kontny i Przewodniczący Rady Miejskiej w Dobrodzieniu Joachim Kiwic.

W roku szkolnym 2003/2004 za reprezentowanie gminy Dobrodzień w IV Wojewódzkim Festiwalu Piosenki i Tańca Kuźnia 2004 w Zawadzkiem nagrodę zbiorową – piłkę – otrzymała grupa przedszkolaków z Przedszkola Samorządowego w Dobrodzieniu za zajęcie III miejsca. Z kolei za zajęcie I miejsca i GRAND PRIX tego samego festiwalu Zespół WEKTOR II, działający przy Publicznym Gimnazjum w Dobrodzieniu otrzymał nagrodę zbiorową – magnetofon. Kolejna nagroda zbiorowa – piłka – trafiła do sztafety pływackiej 10x50m dziewcząt z Publicznego Gimnazjum w Dobrodzieniu, które zajęły III miejsce w Wojewódzkich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej „Gimnazjada”. O osiągnięciach sportowych pływaczek z dobrodzieńskiego gimnazjum informacje na łamach „Echa Dobrodzienia i Okolic” ukazywały się na bieżąco. Nagrody książkowe otrzymały Kaja Koszil, Magdalena Koft, Weronika Jędras i Katarzyna Rzemieńska, które zajęły wysokie miejsca w Wojewódzkich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej „Gimnazjada” drużynowo i indywidualnie.

Nagrody książkowe za reprezentowanie gminy Dobrodzień w eliminacjach wojewódzkich otrzymali: Magdalena Proft – finalistka Konkursu Fizycznego i Monika Henel – finalistka Konkursu Języka Niemieckiego z Publicznego Gimnazjum w Dobrodzieniu; Rafael Wiendlocha – finalistka Konkursu Języka Niemieckiego i Simona Zacha – finalistka Konkursu Polonistycznego z Publicznej Szkoły Podstawowej w Szemrowicach; Magdalena Dubiel – laureatka Konkursu Polonistycznego z Publicznej Szkoły Podstawowej w Pludrach; Martin Leja – finalistka Konkursu Przyrodniczego i Partyk Jańta – finalistka Konkursu Ortograficznego kl. I-III ze Szkoły Filialnej w Bzinicy Starej – dwie powyższe szkoły działają w ramach Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Pludrach.

Piotr Cytera – finalistka Konkursu Technicznego i Andrzej Gajda – finalistka Konkursu Języka Niemieckiego z Publicznej Szkoły Podstawowej w Turzy; Piotr Cytera jest również finalistą X Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego „Młodzież Recytuje Poezję Śląską” „Jugend trägt schlesische Gedichte vor”;

Tomasz Kuboth – laureat (II miejsce) X Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego „Młodzież Recytuje Poezję Śląską” (Jugend trägt schlesische Gedichte vor) z Publicznej Szkoły Podstawowej w Dobrodzieniu;

Karolina Wojcik – laureatka i Beata Jainta – finalistka Wojewódzkiego Konkursu Ortograficznego kl. I-III ze Szkoły Filialnej w Głowczycach Publicznej Szkoły Podstawowej w Dobrodzieniu.

Finalistkami Diecezjalnego Konkursu Wiedzy Religijnej „Żak 2004” zostały Sylwia Potyka i Sandra Gajdzik z Publicznej Szkoły Podstawowej w Pludrach – Zespołu Szkolno Przedszkolnego w Pludrach, a finalistki Diecezjalnego Konkursu Wiedzy Religijnej „Gimnazjalista 2004” to Marta Golczyk i Nicola Szlezinger z Publicznego

Gimnazjum w Dobrodzieniu.

Za udział w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Zapobiegajmy Pożarom 2003” na szczeblu krajowym wyróżniony został Mattheus Czelnik, który wówczas reprezentował Przedszkole Samorządowe w Dobrodzieniu, a aktualnie jest uczniem Publicznej Szkoły Podstawowej w Dobrodzieniu.

W uroczystościach Zakończenia Roku Szkolnego 2003/2004 wzięli udział: Burmistrz Dobrodzienia Lidia Kontny – w Publicznej Szkole Podstawowej w Dobrodzieniu i Szkole Filalnej w Głowczycach; Przewodniczący Rady Miejskiej w Dobrodzieniu Joachim Kiwic – w Publicznym Gimnazjum w Dobrodzieniu i Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Pludrach; dyrektor Zespołu Ekonomiczno – Administracyjnego Szkół i Przedszkoli w Dobrodzieniu Bożena Umiastowska – w Publicznej Szkole Podstawowej w Szemrowicach, Publicznej Szkole Podstawowej w Turzy i Przedszkolu Samorządowym w Dobrodzieniu.

Wszystkim nagrodzonym uczniom składamy podziękowania za godne reprezentowanie naszej „Małej Ojczyzny” poza granicami powiatu. Życzymy im dalszych sukcesów w nauce, sporcie, działalności artystycznej. Pozostałym uczniom, których zmagania zakończyły się na szczeblu powiatowym, gminnym lub szkolnym; przekazujemy słowa zachęty by nie ustawali w wysiłku, a na sukcesy nie przyjdzie im długo czekać.

W każdym sukcesie ucznia jest wkład pracy jego nauczycieli. Wszystkim nauczycielom dziękujemy za ich wysiłek i codzienne zmagania i życzymy im jak najwięcej uczniów, którzy wykorzystując zdobytą wiedzę i posiadane umiejętności będą rozślawiać imię szkoły, miejscowości i gminy.

Bożena Umiastowska

Szkolne kalendarium

Rok szkolny 2004/2005 rozpoczął się 1 września. Zakończenie roku szkolnego nastąpi 24 czerwca 2005 r.

Dniami wolnymi od zajęć są 2 maja 2005 roku (poniedziałek) i 27 maja 2005 (piątek po święcie Bożego Ciała). Dla uczniów, których rodzice nie mogą zapewnić opieki w tych dniach, szkoła ma obowiązek zorganizowania zajęć wychowawczo – opiekuńczych. Oczywiście rodzice powinni zgłosić taką konieczność dyrektorowi odpowiednio wcześniej.

Dodatkowo dyrektorzy szkół, w których zajęcia dydaktyczno – wychowawcze są realizowane przez pięć dni w tygodniu, w porozumieniu z radą szkoły i radą pedagogiczną, mogą potraktować dzień wypadający między dwoma dniami

świętecznymi ustawowo wolnymi od pracy, a także piątek wypadający bezpośrednio po dniu świętecznym ustawowo wolnym od pracy, jako dzień wolny od zajęć, pod warunkiem zrealizowania zajęć przypadających na ten dzień w wybraną sobotę. Dniem, który można w bieżącym roku szkolny odpracować jest 12 listopada 2004 r. – piątek.

Zimowa przerwa świąteczna trwać będzie od 23 do 31 grudnia 2004 r., ferie zimowe w naszym województwie od 14 do 27 lutego 2005 r., a wiosenna przerwa świąteczna od 24 do 29 marca 2005 r.

Sprawdzian przeprowadzany w ostatnim roku nauki w szkole podstawowej: 5 kwietnia 2005r. Egzamin przeprowadzany w ostatnim roku nauki w gimnazjum: część humanistyczna i część matematyczno-przyrodnicza druga połowa kwietnia 2005 r. Dni sprawdzianu w klasie szóstej szkoły podstawowej i egzaminów w klasie trzeciej gimnazjum są dniami wolnymi od zajęć dydaktyczno – wychowawczych dla uczniów klas młodszych. *B.U.*

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych

w Dobrodzieniu

ul. Oleska 7, 46-380 Dobrodzień

tel. (34) 35 75 246

e-mail: zsdobrodzien@poczta.onet.pl

www.republika.pl/zspd

Komitet Organizacyjny III Zjazdu Absolwentów Technikum Mechanicznego w Dobrodzieniu informuje wszystkich absolwentów, że w dniu 16 października 2004 r. z okazji 40 lecia powstania Techniku Mechanicznego odbędzie się:

III Zjazd Absolwentów

Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt osobisty lub telefoniczny z sekretariatem Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu, w terminie do 25 września 2004 r.

6

Echo
DOBRODZIEŃ
i Okolic



Kolejny wandalizm w parku

Kilka miesięcy temu ukazał się w NTO artykuł na temat dewastacji parku w Kluczborku. Gospodarze miasta skarżyli się w nim że trudno im zadbać o właściwy jego wygląd, gdyż wszędobylscy wandalie niszczą co popadnie, zieleń, ławki, nie uchowa się nic. Jakże aktualny problem także dla naszego miasta.

Dużym wysiłkiem finansowym z naszych wspólnych pieniędzy wyremontowaliśmy zabytkowy park miejski. Bardzo zależy nam na tym, aby park wyglądał tak jak dwadzieścia parę lat temu. Zadbany z dużą ilością kwiatów. Ten rok jest pierwszym gdy staramy się aby park był na bieżąco wykoszony, aby były w nim kwiaty. Chcielibyśmy go nadal upiększać, ale czy uchronimy go przed wandalami. Kilka razy wymieniane tablice informacyjne ciągle komuś przeszkadzają. Klepki z koszy urwane, wsady wrzucane do rzeczki i stawu, park zaśmiecony mimo iż jest w nim ponad 30 koszy na śmieci - to codzienna rzeczywistość osób zajmujących się utrzymaniem parku. Mogłyby one poświęcić swój czas na dodatkowe upiększanie parku, ale niestety muszą naprawiać i



sprzątać po bezmyślnych osobach, które nie potrafią właściwie zachować się w miejscu przeznaczonym do wypoczynku.

Podobnie zresztą przedstawia się porządek w rynku, codziennie rano walające się śmieci, butelki, a kosze stoją puste.

Zwracam się do mieszkańców z apelem

o zgłaszanie zauważonych przypadków niszczenia wyposażenia parku w urzędzie oraz na policji. Zadbajmy wspólnie o nasze środowisko i nie przechodźmy obojętnie obok przypadków niszczenia naszego wspólnego mienia.

Lidia Kontny

Trzydzieści lat minęło...

W bieżącym roku mija trzydzieści lat od założenia Przedszkola w Myślinie, z tej okazji 20 czerwca 2004 roku odbył się na placu przedszkolnym piknik, na który zaprosiliśmy mieszkańców naszej wsi i okolic.

Nasi goście przybyli nie zważając na deszczową pogodę, bo jak wiadomo najważniejsza jest „pogoda ducha”.

Niedogodności związane z kapryśną pogodą wynagrodziły widzom występy przedszkolaków z Myśliny, Ligoty Dobrodzieńskiej i Szemrowic. Goście z wielkim zachwytem oglądali prezentowane przez dzieci tańce oraz słuchali wierszy i piosenek w wykonaniu najmłodszych artystów. Gościnnie występowała także grupa podwórkowa „Balanga”, zespół wokalny „MY” z Gimnazjum w Dobrodzieniu. Występy te przeplatane były

konkursami rodzinnymi oraz zabawami integracyjnymi. Można też było obejrzeć inscenizację baśni pt.: „Brzydkie Kaczętko” w wykonaniu „Koła Teatralnego” przy ZSP w Dobrodzieniu.

Wieczorem przygrywał do tańca zespół „BONITA” – bawiliśmy się do północy, bo niestety w poniedziałek trzeba było iść do pracy.

W trakcie trwania imprezy można było obejrzeć wystawę zdjęć absolwentów naszego przedszkola na przełomie lat 1974 – 2004. Wystawa ta cieszyła się dużym zainteresowaniem – dziś już dorośli ludzie odszukiwali siebie i znajomych na starych zdjęciach, był to moment na wspomnienia sprzed lat.

Zorganizowana też była loteria fantowa oraz bogato zaopatrzony bufet, gdzie królowały pyszne ciasta, napoje, lody oraz

kiełbaski z grilla i domowy bigos.

Zorganizowanie tej imprezy możliwe było dzięki sponsorom i ofiarnej pracy wielu ludzi życzliwych naszej placówce, dlatego też pragnę złożyć najszczerze podziękowania wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do organizacji i uatrakcyjnienia tego pikniku.

Bożena Gruszka



Dobrodzień, 14 lipca 2004

Urząd Miasta i Gminy
w Dobrodzieniu
Pani Burmistrz
i Szanowni Radni

Z okazji na całkowity zastój budowy, przebudowy pustostanów na mieszkania komunalne, my mieszkańcy oczekujący na mieszkania nie mamy bezpieczeństwa pobytu na terenie gminy, a jesteśmy z nią silnie związani.

Jeśli nie macie pomysłów ani własnej inicjatywy sięgnijcie po wzorce z sąsiednich gmin.

W załączeniu - opis przebudowy przedszkola w Kędzierzynie-Koźlu (artykuł z NTO - przyp. red.).

Prosimy o przedstawienie ww. pisma na posiedzeniu Rady i opublikowanie w „Echu Dobrodzienia”, jak się na to zapatruje gmina.

Oczekujący na mieszkania

Ponieważ w przedstawionym piśmie „Oczekujący na mieszkania” wskazują również na „Echo Dobrodzienia i Okolic” postanowiliśmy bliżej zainteresować się tą sprawą. Z uzyskanych informacji rodzą się następujące wnioski. Miasto Kędzierzyn-Koźle liczy 67 tys. mieszkańców, natomiast nasz Dobrodzień zaledwie 4 tys. W Kędzierzynie, powołując się na dołączony artykuł z NTO, zagospodarowano jeden budynek po byłym przedszkolu, gdzie tworzonych jest sześć lokali komunalnych. W naszej gminie natomiast utworzono w ostatnim czasie również sześć mieszkań i to w Dobrodzieniu, Ligocie Dobrodzieńskiej i Bzinicy. Poza tym, przeliczając na wspomnianą wyżej liczbę mieszkańców (a cała dobrodzieńska gmina liczy zaledwie 11 tys.) proporcjonalne różnice wskazują na zaradność włodarzy naszego miasta. Oczywiście liczby nie rozwiązują problemu. Tym niemniej z pewnością są odpowiedzią na poruszone przeciwności losu autorów listu. Zadają kłam domniemanemu, cytuję z listu: „całkowitemu zastojowi budowy, przebudowy pustostanów na mieszkania komunalne”.
Redakcja

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego informuje, że zgodnie z przepisami ustawy z dnia 2 kwietnia 2004 r. o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. nr 91, poz. 973). ubezpieczeniu społecznemu rolników będą mogli nadal podlegać ci rolnicy i domownicy, którzy po co najmniej 3-letnim okresie nieprzerwanego podlegania ubezpieczeniu rolniczemu w pełnym zakresie z mocy ustawy, nie będąc pracownikami lub nie pozostają w stosunku służbowym rozpoczynają prowadzenie pozarolniczej działalności gospodarczej opodatkowanej zgodnie z przepisami o zryczałtowanym podatku dochodowym (karta podatkowa lub ryczałt), bądź współpracy przy prowadzeniu takiej działalności.

Zgodnie z powyższą ustawą, do dnia 14 lutego każdego roku osoby te, po rozliczeniu roku podatkowego zobowiązane będą złożyć w Kasie zaświadczenie właściwego organu podatkowego o wysokości podatku należnego za rok poprzedni.

Na rolników i domowników, którzy w dniu wejścia w życie powołanej wyżej ustawy, tj. 2 maja 2004 r. prowadząc pozarolniczą działalność gospodarczą lub współpracując przy prowadzeniu takiej działalności podlegali ubezpieczeniu społecznemu rolników, ustawa ta nakłada natomiast obowiązek udokumentowania formy opodatkowania, a w przypadku prowadzenia działalności gospodarczej w 2003 r. także wysokości (każdego, bez względu na formę opodatkowania) podatku należnego za rok 2003.

Obecnie „roczna kwota graniczna” podatku uzasadniająca pozostawanie w ubezpieczeniu rolniczym za rok 2003 wynosi 2528 zł i będzie podlegać corocznej waloryzacji wskaźnikiem cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem, określonym w ustawie budżetowej za rok, którego kwota dotyczy. Na następne lata „roczna kwota graniczna” będzie ogłaszana przez ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego w Monitorze Polskim.

Tegoroczne dożynki to jak co roku – ludowa zabawa, podziękowanie rolników za plony, chociaż lato nie rozpieszczało nas w tym roku zbytnio. Tym niemniej rolnicy, a wraz z nimi cała gawiedź dobrodzieniaków przybyła na święto i cieszyła się tym, co mamy.

Jak na charakter ludowy święta przystało część artystyczna po tradycyjnej połowie mszy św. zniwnej, to powrót do źródeł, czyli pieśni i tańców naszego regionu. W tym roku w wykonaniu: Zespołu Pieśni i Tańca „Opole” z MDK Opole, koncertu Zespołu Pieśni Ludowej „Prośna” z Praszki, a także, wybiegający znacznie poza ludowość, naszej orkiestry dętej Dobrodzień – Zębowice i program estradowy w wykonaniu grupy „Karpowicz – Family”. Zabawę taneczną tworzył zespół „Bartosz Band and Fenix”.

Starostami tegorocznych dożynek byli państwo Anita i Martin Ziaja prowadzący wysokotowarowe 185 ha gospodarstwo, specjalizujące się w produkcji bydła

Dożynki 2004

mlecznego, w tym: 65 krów.

W strukturze zasiewów dominują zboża i kukurydza. Pan Martin pracę w gospodarstwie łączy z funkcją prezesa Wojewódzkiego Związku Hodowców Bydła w Opolu i Przewodniczącego Gminnej Spółki Wodnej.

Nie obyło się także bez konkursu na korony dożynkowe. W tym roku zwyciężyły dwie wioski: Rzędowice i Kocury – Malichów. Drugie dwa miejsca zajęły Dobrodzień i Gosławice, a trzecie: Warłów, Szemrowice i Kolejka. Trzecie miejsce przyniosło także Pludrom za przygotowanie darów ołtarza.

Kolejny rok, tak bardzo zależny od pogody, minął. Po święcie rolnicy z pewnością myślą już o roku przyszłym. Oby było dobrze, dla naszego wspólnego chleba.

J.O.

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy w tak ciężkich chwilach dzielili z nami smutek, okazali nam życzliwość i wspierali duchowo w związku ze śmiercią naszego syna

śp. ARKADIUSZA ZAJONC

oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w Jego ostatniej drodze: ks. Wikaremu, rodzinie z kraju i z zagranicy, przyjaciółom, sąsiadom, znajomym, licznym delegacjom, orkiestrze, policji za zabezpieczenie ruchu oraz wszystkim, których nie sposób wymienić – za wyrazy współczucia, złożone wieńce i kwiaty składają pograżeni w smutku rodzice z córką i synem

Szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci syna

śp. Arkadiusza Zajonc

naszemu redakcyjnemu koledze, Ewaldowi Zajoncowi składają koleżanki i koledzy z redakcji Echa Dobrodzienia i Okolic

Działania i święto OSP

Pisząc o działaniach statutowych jednostki OSP Dobrodzień, czym przede wszystkim jest ratowanie ludzkiego życia i mienia, należy wspomnieć o tym iż nasza jednostka obchodzi w tym roku 120 rocznicę swego istnienia. Niestety trudno napisać cokolwiek o historii jednostki gdyż dostęp do źródeł jest znacznie ograniczony lub w ogóle niemożliwy. W dniu 29 maja 2004 roku, obchodziliśmy Święto naszej jednostki połączone z gminnymi obchodami Dnia Strażaka. W tym uroczystym dniu zebraliśmy się około godziny 13.00 przy Strażnicy O.S.P. Dobrodzień skąd wraz z licznie zaproszonymi gośćmi udaliśmy się w uroczystym pochodzie, przy akompaniamentcie Międzygminnej Orkiestry Dętej do kościoła Marii Magdaleny, a okolicznościową Mszę Świętą. Msza została odprawiona przez Księży obydwu parafii. Po Mszy Świętej wszyscy udaliśmy się na boisko Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych przy ulicy Oleskiej, gdzie odbyły się oficjalne uroczystości połączone z licznymi przemówieniami strażackich osobistości z województwa, powiatu i gminy. Należy wspomnieć iż wielu naszych druhów otrzymało odznaczenia Związku i Korporacyjne. Niestety w natłoku

papierkowej roboty zaginęły wnioski o nadanie kilku odznaczeń za co przepraszam pokrzywdzonych kolegów. Po części oficjalnej nastąpiła część nieoficjalna, na którą udaliśmy się do Kawiarni „GALAXY”.

Do napisania tej krótkiej wzmianki o naszym święcie nakłoniła nas chęć podziękowania wszystkim, którzy spontanicznie lub troszkę mniej spontanicznie przyczynili się do uświetnienia uroczystości. Należy tu przede wszystkim wymienić władze Miasta i Gminy Dobrodzień z Panią Burmistrz i Panem Przewodniczącym Rady na czele. Podziękowania ślemy też Panu kapitanowi Jarosławowi Zalewskiemu i pozostalym pracownikom Komendy Powiatowej PSP w Oleśnie za pomoc w realizacji części oficjalnej uroczystości oraz dziękujemy również Księżom z obydwu dobrodzieńskich parafii. Żadna uroczystość (ta część nieoficjalna) nie może odbyć się bez przychylności sponsorów. Podziękowania należą się: dyrekcji ZSP w Dobrodzieniu za udostępnienie placu szkolnego, panu

Adrianowi Gojowi za udostępnienie sali i pomoc w obsłudze, Cukierni „GORGOSZ” za smaczne ciasta, piekarni „BEBEL” za wspaniałą rozpływającą się w ustach tort okolicznościowy, piekarni „URBANEK” za nieodpłatne przekazanie pieczywa, piekarni GSSCh za nieodpłatne przekazanie pieczywa, firmie „MIPODREX” z Pluder za wkład finansowy, firmie „RADEX” z Puszczewa za pomoc finansową, Państwu Nikoli Rust-Olearczuk i Maciejowi Olearczuk z „PARK HOTELU” oraz Paniom kucharkom za pomoc w przygotowaniu posiłków, Panu Piotrowi Zugowi z Restauracji „MURZYNEK” i Panu Krzysztofowi Jeziorskiemu z Restauracji „CAFE KULT” za wkład w organizację, Pani Aleksandrze Bień właścicielce sklepu „U SANDRY” za wkład finansowy, wszystkim spontanicznym sponsorom za wkład finansowy, przede wszystkim strażakom OSP Dobrodzień oraz ich małżonkom i sympatiom za pomoc i wyrozumiałość.

Bartosz Cholewa

Zestawienie zdarzeń – działań OSP

1. 02.04.2004 roku dwa zastępy OSP Dobrodzień oraz zastęp z Olesna i Szemrowic gasiły pożar suchych traw i nieużytków w Bzionkowie, Ligocie Dobrodzieńskiej, Pludrach i Bzinicy Nowej. 2. 04.04.2004 roku jeden zastęp OSP Dobrodzień usuwał skutki kolizji drogowej w Dobrodzieniu. Działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, oświetleniu terenu prowadzonych działań i usunięciu z jezdni substancji ropopochodnych. 3. 05.04.2004 roku jeden zastęp OSP Dobrodzień usuwał skutki kolizji drogowej w Dobrodzieniu na skrzyżowaniu ulic Oleskiej i Lublinieckiej. 4. 06.04.2004 roku zastęp OSP Dobrodzień gasił płonące trawy na ulicy Opolskiej w Dobrodzieniu, a 08.04.2004 roku jeden zastęp OSP gasił nieużytki w Myślinie przy drodze w kierunku Staniszcza. 5. 09.04.2004 roku w godzinach popołudniowych jeden zastęp OSP został zadysponowany do usunięcia z pasa jezdni zgubionej przez samochód ciężarowy makulatury. Miało to miejsce w Dobrodzieniu na ulicy Cmentarnej. Tego samego dnia w godzinach wieczornych strażacy OSP Dobrodzień wraz z kolegami z Olesna, Zawadzkiego i Bzinicy gasili płonący samochód ciężarowy na parkingu pomiędzy Pludrami a Pietraszowem. Kabina kierowcy uległa doszczętnemu spaleniemu przed przybyciem strażaków. 6. 12.04.2004 roku jeden zastęp OSP usuwał skutki kolizji drogowej za rondem w kierunku Bzionkowa. Działania polegały na zabezpieczeniu i oświetleniu miejsca zdarzenia oraz na usunięciu substancji ropopochodnych z jezdni i poboczy. 7. W dniach 12, 13, 14, 20 i 22 kwietnia 2004 roku zastępy OSP Dobrodzień wraz z kolegami z Szemrowic i Olesna brały udział w gaszeniu płonących traw w Dobrodzieniu (3 pożary), Myślinie i Bzionkowie. 8. 23.04.2004 roku dwa zastępy OSP Dobrodzień oraz zastępy z Olesna, Szemrowic i Bzinicy brały udział w gaszeniu pożaru lasu w okolicach Liszczoka. Spaleniemu uległa uprawa leśna i poszycie na powierzchni 2 ha. 9. 28.04.2004 roku zastępy OSP Dobrodzień brały udział w gaszeniu 4 pożarów traw na nieużytkach w Turzy, Bzionkowie, Bąkach oraz przy obwodnicy Dobrodzienia. 10. 29.04.2004 roku zastęp OSP Dobrodzień i zastęp J.R.G. Olesno usuwały skutki 3 kolizji drogowych w Pietraszowie, Liszczoku i

Dobrodzieniu. 11. 30.04.2004 roku jeden zastęp OSP Dobrodzień i jeden zastęp J.R.G. Olesno gasiły pożar nieużytków w rejonie ronda przy ulicy Oleskiej. 12. 09.05.2004 roku jeden zastęp OSP Dobrodzień został zadysponowany do usunięcia zwisającego nad jezdnią konaru. Zdarzenie miało miejsce przy ulicy Piastowskiej. 13. 10.05.2004 roku zastęp OSP Dobrodzień i zastęp J.R.G. Olesno usuwały skutki wypadku samochodowego na skrzyżowaniu ulicy Lublinieckiej i Oleskiej. Działania polegały na wydobyciu poszkodowanych osób z pojazdów, udzieleniu pomocy, zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i usunięciu substancji ropopochodnych z jezdni. 14. W dniach 15, 19 i 21 05.2004 roku zastępy OSP Dobrodzień i J.R.G. Olesno usuwały skutki kolizji drogowych w Błachowie przy ulicy Opolskiej (2 zdarzenia) i w Dobrodzieniu przy ulicy Lublinieckiej. 15. 02.06.2004 roku zastęp OSP Dobrodzień i zastęp J.R.G. Olesno usuwały skutki wypadku na skrzyżowaniu ulic Lublinieckiej i Oleskiej w Dobrodzieniu. 16. 04.06.2004 roku zastęp OSP Dobrodzień i zastęp J.R.G. Olesno usuwały skutki wypadku samochodowego na skrzyżowaniu ulic Szemrowickiej i Wojska Polskiego w Dobrodzieniu. Wypadkowi uległy samochody Fiat 126 oraz Ford Transit. Działania polegały na wydobyciu poszkodowanych z pojazdów, udzieleniu pomocy, zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i usunięciu substancji ropopochodnych z jezdni. 17. 08.06.2004 roku zastęp OSP został zadysponowany do kolizji drogowej w Pietraszowie, gdzie samochód ciężarowy przyczepą zjechał z drogi i spadł ze skarp do rzeki. Działania polegały na zabezpieczeniu ewentualnych wycieków paliwa lub olei i współdziałaniu ze służbą specjalistycznej Pomocy Drogowej i posprzątaniu jezdni z pozostałości po rozbitym pojeździe. Mimo całkowitego zniszczenia kabiny kierowcy w zdarzeniu nikt nie odniósł obrażeń. 18. 17.06.2004 roku zastęp OSP Dobrodzień i zastęp J.R.G. Olesno usuwały skutki wypadku drogowego na trasie Kocury – Olesno z udziałem samochodu dostawczego i samochodu osobowego. Działania polegały na wydobyciu poszkodowanych z pojazdów i przekazaniu ich służbie medycznej i na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia. 19. 26.06.2004 roku w godzinach popołudniowych

wybuch zaważył się niezamieszkały budynek na osiedlu Wieczorka w Dobrodzieniu. Działania jednego zastępu polegały na przeszukaniu gruzowiska, zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i prowadzone były wraz z Pogotowiem Energetycznym i służbami komunalnymi. 20. 06.07.2004 roku w godzinach nocnych na trasie Dobrodzień – Bzinica wypadkowi uległ samochód osobowy. Do zdarzenia zadysponowany został jeden zastęp OSP Dobrodzień i jeden zastęp J.R.G. Olesno. Działania polegały na wydobyciu poszkodowanych z pojazdu, udzieleniu im pomocy, przekazaniu służbie medycznej oraz na oświetleniu miejsca zdarzenia i usunięciu części pojazdu z jezdni. 21. 31.07.2004 roku jeden zastęp OSP Dobrodzień i jeden zastęp J.R.G. Olesno usuwały skutki wypadku drogowego na skrzyżowaniu ulicy Lublinieckiej i ulicy Mickiewicza w Dobrodzieniu, gdzie zderzeniu uległy 2 samochody osobowe. Działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i usunięciu pozostałości pojazdów z jezdni. 22. 04.08.2004 roku dwa zastępy OSP Dobrodzień i zastęp J.R.G. Olesno i OSP Szemrowice gasiły pożar zboża w Pludrach. Spaleniemu uległo nieskoszone zboże. 23. 06.08.2004 roku zastęp OSP Dobrodzień usuwał skutki kolizji drogowej na skrzyżowaniu ulicy Oleskiej i Lublinieckiej. Działania polegały na usunięciu pozostałości rozbitych pojazdów z jezdni oraz na neutralizacji substancji ropopochodnych. 24. 12.08.2004 roku dwa zastępy OSP Dobrodzień i jeden zastęp J.R.G. Olesno gasiły pożar suchej słomy pokombajnowej na polu w miejscowości Bąki. Pożar powstał podczas prowadzenia prac polowych. 25. 12, 13, 14 i 16.08.2004 roku zastępy OSP Dobrodzień prowadziły działania polegające na uwalnianiu mieszkańców gminy od stwarzających zagrożenie w bezpośrednim kontakcie rojów os. Działania prowadzone były na terenie Warłowa, Głowczyc, Pluder i Ligoty Dobrodzieńskiej.

W imieniu OSP Bartosz Cholewa



Holocaust a podręczniki

Przez prawie pół wieku w Polsce Ludowej bardzo skrupulatnie i drobiazgowo preparowano historię na potrzeby totalitarnego systemu komunistycznego i taką wiedzę karmiono zarówno uczniów jak i nauczycieli na wszystkich szczeblach. Nic więc dziwnego, że nie mogło być tam mowy, nie tylko o historii czy zagładzie Żydów, ale i o bardzo wielu ważnych elementach prawdziwych polskich dziejów historycznych, które dzisiaj umownie określamy jako tzw. „białe plamy” w historii Polski.

Polska przed II wojną światową miała największy spośród wszystkich krajów świata odsetek ludności żydowskiej wynoszący 10% ogółu jej mieszkańców i około 40% ludności zamieszkującej miasta, a także liczbowo 3.400.000 Żydów stanowiło fundament kultury Żydów europejskich. Jeśli zaś weźmie się pod uwagę niebagatelny fakt, że również Żydzi ukraińscy, rosyjscy, białoruscy czy austriaccy oraz niemieccy historycznie rzecz ujmując byli Żydami polskimi, bo do rozbiorów Polski w końcu XVIII wieku zamieszkiwali w granicach państwa polsko-litewskiego, czyli Rzeczypospolitej Obojga Narodów, to tak naprawdę historia polskich Żydów, przynajmniej do końca XVIII wieku, jest historią większości Żydów na świecie. Różni badacze tego problemu oceniają, że prawie 2/3 Żydów żyjących w obecnym czasie na świecie posiada polskie korzenie.

Polska dopiero po 1989 roku, jako III Rzeczpospolita stała się krajem w pełni otwartym, gdzie Żydzi i inne mniejszości narodowe uzyskali dostęp do swojego dziedzictwa kulturowego i godne miejsce dla swego nieskrępowanego rozwoju. Od przemian ustrojowych minęło już jednak 15 lat i rzeczywiście w tym czasie wiele „białych plam” w naszych dziejach mamy już zlikwidowanych, czego sztandarowym przykładem jest Katyń.

Dalej natomiast w polskich podręcznikach historycznych dzieje prawie tysiącletnie polskich Żydów, a zwłaszcza problem Holocaustu tej największej katastrofy cywilizacji zachodniej XX wieku, kwitowane są w większości naszych podręczników małym lub w najlepszym wypadku średniej wielkości akapitem traktującym o polityce niemieckiego okupanta na ziemiach polskich w okresie II wojny światowej. W tym samym czasie w krajach Europy zachodniej oraz w Stanach Zjednoczonych nauka o Shoah, czyli zagładzie Żydów, stała się specjalnym tematem programów szkolnych, a nawet utworzono tam specjalne instytuty badawcze oraz katedry na wielu uniwersytetach, które poświęcają czas i energię temu zagadnieniu. W Polsce, która straciła podczas zagłady Żydów najwięcej swoich obywateli i stała się, nie z woli Polaków, ale z woli

okupantów niemieckich, największym cmentarzyskiem Żydów, zresztą nie tylko polskich, ale pochodzących z wielu innych okupowanych krajów Europy społeczeństwo polskie, czy tego chce czy nie, jest więc moralnym i fizycznym opiekunem znajdujących się na terenie naszego kraju bardzo wielu miejsc zagłady Żydów europejskich.

Świadomość tych faktów nie znajduje niestety w pełni odbicia w treści wielu podręczników historii, w tym do nauczania w gimnazjum.

Jest prawdą, że program MENiS wymienia, jako odrębne zagadnienie zagładę Żydów europejskich, ale w praktyce to konkretny nauczyciel decyduje o doborze treści nauczania w oparciu o wybrany przez siebie podręcznik historii, który poleca swoim uczniom w gimnazjum czy innego typu szkole. Żydowski Instytut Historyczny już w 1997 roku na zamówienie MENiS wykonał ekspertyzę, która dotyczyła sposobu przedstawiania historii Żydów, w tym zwłaszcza Holocaustu w podręcznikach historii, ale uwagi te w większości nie zostały, niestety, uwzględnione, głównie u najważniejszego wydawcy podręczników czyli WSiP.

Nieco lepszą sytuację w zbliżaniu się do prawdy historycznej w sposobie przedstawiania zagłady Żydów prezentują autorzy podręczników wydawanych w innych wydawnictwach, a są to przykładowo: Andrzej Garlicki, Anna Radziwiłł i Wojciech Roszkowski, Leszek Podhorodecki, Jerzy Pilikowski czy Stanisław Sierpowski. Andrzej Leszek Szcześniak w swoich z kolei podręcznikach i poradnikach metodycznych nie akcentuje już swej dawnej postawy antysemitkiej, ale nadal np. w odniesieniu do ofiar Oświęcimia-Brzezinki określa je jako osoby „różnych narodowości”, choć zapewne wie, iż 90% z nich stanowili Żydzi. Andrzej Syta i Jerzy Centkowski w swoich opracowaniach podręczników nie uwzględniają pojęć Holocaust, zagłada, a nawet słowo Żyd się nie pojawia. Podobnie dzieje się niestety w książkach, które w swoim założeniu mają wspomagać wysiłki ucznia i nauczyciela, czyli np. Słowniku Szkolnym autorstwa Bogdana Snocha, gdzie na zawartych tam około 200 haseł nie znajdziemy hasła „Holocaust”, „Zagłada”, „Shoah” czy innego terminu traktującego o tych zagadnieniach. Sytuacja nieco się poprawiła w odniesieniu do ostatniego okresu, bowiem na przełomie XX i XXI wieku autorzy wielu podręczników historii, w tym także do nauczania na poziomie gimnazjum, postarali się zamieścić szereg treści historycznych odnoszących się rzetelnie do dziejów Żydów przed II wojną światową jak też w czasie Zagłady.

Na szczególnie wyróżnienie zasługuje podręcznik pomocniczy do nauczania historii w szkołach ponadpodstawowych autorstwa Roberta Szuchty i Piotra Trojańskiego zatytułowany „Holocaust zrozumieć dlaczego?” wydany staraniem Oficyny Wydawniczej „Mówią Wieki” i Domu Wydawniczego „Bellona”, Warszawa 2003, który w całości poświę-

cony jest historii Żydów oraz problematyce Holocaustu i stanowi niejako niezbędne uzupełnienie wydanego wcześniej, bo w 2000 roku przez tych samych autorów programu „Holocaust – program nauczania o historii i zagładzie Żydów na lekcjach przedmiotów humanistycznych w szkołach ponadpodstawowych”.

Robert Szuchta i Piotr Trojański, to nauczyciele – historycy specjalizujący się od wielu już lat w problematyce historii Żydów, nauczaniu o Holocaustie oraz dziejów innych mniejszości narodowych w Polsce, uczestnicy wielu konferencji poświęconych tej tematyce zarówno w Polsce jak też za granicą. Na uwagę zasługuje także seria podręczników, a właściwie wybór tekstów źródłowych pod wspólnym tytułem „Dzieje Żydów w Polsce” wydanych przez Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie dla Serii Wydawniczej Ż.I.H.

Seria ta obejmuje kilka pozycji: Paweł Fijałkowski, Wybór Tekstów Źródłowych XI – XVIII w., Zofia Borzymińska, Wybór Tekstów Źródłowych XIX w., Rafał Zebrowski, Wybór Tekstów Źródłowych 1918–1939 oraz tegoż autora Dzieje Żydów w Polsce – kalendarium, a także Alina Cała, Helena Datnrer–Śpiewak, Teksty Źródłowe, Dzieje Żydów w Polsce 1944–1968, Warszawa 1997.

Seria Edukacyjna Ż.I.H. będzie zapewne bardzo pomocna wszystkim tym nauczycielom, nie tylko historii w szkołach ponadpodstawowych, którzy zechcą na jej podstawie zapoznać się z historią, kulturą i religią żydowską oraz wykorzystać zdobytą w ten sposób wiedzę i umiejętności podczas lekcji przedmiotów humanistycznych oraz w trakcie innych zajęć edukacyjnych np. Koła Historyczno Regionalnego z zainteresowanymi uczniami, czy też przy realizacji ścieżki międzyprzedmiotowej związanej z tematyką Holocaustu.

Marek Kolasa

Nowe dowody osobiste

Od 1 lipca 2004 r. wymieniając dowód osobisty nie ma potrzeby osobistego zgłaszania tego faktu w Urzędzie Skarbowym przez osoby fizyczne nie prowadzące działalności gospodarczej. Zgłoszenia aktualizacyjne można dokonać za pośrednictwem Referatu Spraw Obywatelskich w Urzędzie Miasta i Gminy Dobrodzień. W momencie otrzymania nowego dowodu osobistego jego właściciel składa wypełniony formularz NIP-3, który z urzędu będzie przekazany do Urzędu Skarbowego w Oleśnie. Wprowadzone udogodnienia wynikają ze zmiany ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników.

Zofia Ulfig

PODZIĘKOWANIE

Urząd Stanu Cywilnego w Dobrodzieńsku składa serdeczne podziękowania firmom „MECHROL” i „PROMET” panu Stanisławowi Czernia i Pawłowi Czapla za bezpłatne wyczyszczenie i odnowienie tablicy pamiątkowej z okazji przekazania w roku 1978 od dobrodzieńskich rzemieślników wyposażenia poczekalni i sali ślubów.

I Zawody Sikawek Konnych

W Szemrowicach odbyły się 6 czerwca 2004 roku I Zawody Sikawek Konnych na Górnym Śląsku. Zostały zorganizowane przez miejscową Ochotniczą Straż Pożarną i Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Szemrowice. Na imprezę przybyło około 1000 widzów z dwóch województw: opolskiego i śląskiego. W zawodach wzięło udział 12 jednostek męskich i jedna żeńska.

Pomysł zorganizowania zawodów o takiej nazwie narodził się kilkanaście miesięcy wcześniej w głowie prezesa OSP w Szemrowicach druha Rudolfa Hyla. – Tego typu zawody są ostatnio w Polsce coraz bardziej popularne. Na Śląsku jest wiele jednostek, które mają tego typu sprzęt. Doszedłem do wniosku czy nie warto by było zaprezentować ich podczas takich zawodów. Chcieliśmy je nie tylko pokazać, ale i podyskutować w gronie specjalistów, historyków i kronikarzy o bogatej historii śląskiego pożarnictwa przed drugą wojną światową. Doszliśmy do wniosku, że mieszkając na granicy dwóch województw opolskiego i śląskiego, a że te dwa regiony w dawnych czasach stanowiły jeden obszar Górnego Śląska, postanowiliśmy naszym zawodom dać nazwę Zawodów Sikawek Konnych na Górnym Śląsku – mówi prezes Hyla.

Impreza odbyła się w ciągu dwóch dni. 5 czerwca w miejscowej Szkole Podstawowej odbyła się konferencja popularnonaukowa poświęcona dziejom pożarnictwa na Górnym Śląsku do 1945 roku. Konferencji patronował Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach. Wśród prelegentów znaleźli się zarówno historycy zawodowo parający się tematyką pożarnictwa jak i amatorzy. Referaty wygłosiła dr Helena Witecka z Centralnego Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach, dr Dorota Papis, Piotr Kalinowski, Hubert Imiolczyk, Konrad Mientus. Konferencji towarzyszyła wystawa zgromadzonych dokumentów

i pamiątek strażackich. Konferencja spełniła swoje zadanie, była bardzo ciekawa i nie wyczerpała bogatej historii straży pożarnych na Górnym Śląsku. Jej uczestnicy rozjechali się z deklarowaną potrzebą kontynuowania badań nad tymi dziejami, zwłaszcza, że jak podkreślała dr Helena Witecka, region Górnego Śląska jest historykiem praktycznie nieznanym z tej strony. Zresztą organizatorzy mieli trudności w znalezieniu referentów.

Następnego dnia przy wspaniałej, słonecznej pogodzie odbyły się zawody. Uczestnicy zebrali się nieopodal remizy OSP, a następnie w korowodzie prowadzonym przez wieś przejechali na miejscowe boisko, gdzie był już przygotowany tor przeszkód. Po prezentacji konnych sikawek i odprawie dowódców, a także po losowaniu miejsc, rozpoczęły się zawody. Wzbudzały one wśród widzów duże zainteresowanie, zwłaszcza, że wielu z młodego pokolenia jeszcze nigdy nie widziało tego sprzętu w działaniu bojowym. Wszystkie konne wozy strażackie prezentowały się wspaniale, ale czterokonne zaprzęg z OSP Polska Cerekiew wzbudził największy aplauz. Zawody odbywały się w miłej i sportowej atmosferze, ale rywalizacja była bardzo zacięta. Między jednostkami były zaledwie kilkusekundowe różnice. W wyniku zawodów pierwsze miejsce zajęła jednostka z OSP Łany, druga była jednostka z OSP Świbie, a trzecie miejsce ex aequo zajęły jednostki z Molnej i Widowa. Dalsze miejsca zajęły jednostki z Szemrowic, Kośmider, Leśnicy, Staniszc Wielkich, Polskiej Cerekwi, Rozmierki Kaniowa i Zborowskiego. Na uwagę zasługuje też udział jednostki kobiecej z Widowa, ale organizatorzy myślą, że w ich ślady pójdą panie z innych jednostek. Zwycięzcy zawodów otrzymali puchary i atrakcyjne nagrody ufundowane przez sponsorów oraz dyplomy, a wszyscy uczestnicy pamiątkowe kufle z logo

zawodów.

Za pomoc w organizacji zawodów chcemy szczególnie podziękować naszemu sponsorowi nagród, Starostwu Powiatowemu w Oleśnie, Urzędowi Miasta i Gminy w Dobrodzieniu, komendom PSP w Oleśnie i Lublińcu, OSP Dobrodzień oraz Domowi Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach, a także wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tych zawodów – mówi Rudolf Hyla.

Więcej o samych zawodach można przeczytać na strażackiej stronie internetowej pod adresem: www.ospszemrowice.webpark.pl. Można obejrzeć tam też galerię zdjęć z zawodów.

Zapraszamy również osoby chcące podzielić się informacjami na temat dziejów śląskiego pożarnictwa i zaprosić do współpracy.

Joachim Wloczyk

Jeszcze o Dniu Dziecka

Szanowni Państwo!

1 czerwca bieżącego roku, w związku z obchodami Dnia Dziecka, na zalewie miejskim przy ulicy Lublinieckiej w Dobrodzieniu zorganizowane zostało spotkanie dla naszych milusińskich. Niezmiernie szczęśliwi z udanej imprezy pragniemy podziękować wszystkim sponsorom oraz tym osobom, które przyczyniły się do powstania tej imprezy! Dzięki Państwa pomocy przybyłe dzieciaki otrzymały smakołyki, mogły wziąć udział w konkursach, zabawach i innych atrakcjach. Mamy nadzieję, że również w przyszłym roku, w tym pięknie położonym miejscu uda się zorganizować kolejne spotkanie dla najmłodszych z okazji Dnia Dziecka. Serdecznie dziękujemy, pozdrawiamy i do zobaczenia w przyszłym roku!

Organizatorzy i dzieci

Piknik w Rzędowicach



W niedzielę 22 sierpnia br. odbył się Piknik Hubertusowy zorganizowany przez Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Rzędowickiej oraz Koło Łowieckie „Łoś” z Bytomia.

Piknik rozpoczął się mszą Św. w intencji członków Koła Łowieckiego „Łoś” i ich rodzin oraz w intencji mieszkańców Rzędowic i gości.

Mszę Św. odprawił ks. wikary Aleksander Janeki w asyście księdza Norberta Brylki (b. mieszkańca Dobrodzienia) – obecnie misjonarza pracującego w Boliwii. Ksiądz Brylka w homilii zapoznał wiernych z życiem i pracą na misji pośród plemion południowej Ameryki.

Mieszkańcy Rzędowic częstowali gości osobiście przygotowaną kawą, herbata, swojskim kołoczem w różnych

odmianach, swojskim chlebem ze smalcem. Natomiast myśliwi koła łowieckiego zajęli się grillowaniem swojskiej myśliwskiej kiełbasy z dzika.

Piknik uświetniły liczne konkursy, występy dzieci, myśliwskie gawędy o sztuce wabienia jelenia – gdzie ekspertem od tych spraw okazał się pan Antoni, a także zabawa przy dobrej muzyce zespołu „Collony” z Kolonowskiego.

Piknik w Rzędowicach należy zaliczyć do pikników bardzo udanych, a to dzięki dużemu zaangażowaniu zarówno Stowarzyszenia i jego Pani Prezes Krystynie Hermainskiej jak i Koła Łowieckiego „Łoś” i Panu Janowi Gawdzikowi, którzy czuwali nad sprawną organizacją imprezy.

Darz bór, do zobaczenia za rok.

B.Orlikowska

Kazania Świętokrzyskie

Najstarszym zabytkiem literackim języka polskiego są Kazania Świętokrzyskie. Ta niewątpliwie perła polskiej literatury pochodzi najprawdopodobniej z początków XIV wieku. Składają się nań pięć większych i pięć mniejszych fragmentów kazań; na dzień św. Michała – 29 września, na dzień św. Mikołaja – 6 grudnia, na święto Bożego Narodzenia – 24 grudnia, na święto Trzech Króli – 6 stycznia, na dzień Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny czyli na święto Matki Boskiej Gromniczej – 2 lutego, a także jedno kazanie zachowane w całości na dzień świętej Katarzyny – 25 listopada.

Kazania Świętokrzyskie zostały zapisane w języku polskim, co w owych czasach pierwszej połowy XIV wieku było zjawiskiem zaiste niezwykłym, bowiem zwykle kazania spisywano po łacinie, a jedynie następnie wygłaszano je w narodowych językach, aby wszyscy wierni, także ci mniej wykształceni, zgromadzeni podczas mszy św. w kościele mogli je zrozumieć.

Ocalałe fragmenty, wyżej wyszczególnione, Kazań Świętokrzyskich pochodzą z pergaminowej kopii wykonanej najprawdopodobniej przez nieznanego zakonnik w klasztorze z Miechowa. Oryginał niestety bezpowrotnie zaginął. Kopia zaś została pocięta na 18 pasków i posłużyła jakiemuś bezimiennemu introligatorowi do wzmocnienia oprawy łacińskiego kodeksu teologicznego. Ich odkrycia dokonał w 1890 roku profesor Aleksander Brückner (1856-

1939), wybitny, światowej sławy sławista, historyk kultury, języka i literatury polskiej, uczony o wszechstronnych zainteresowaniach badawczych, wyrastających z uniwersalizmu poznawczego humanistyki pozytywistycznej, łączący ogromną erudycję i niezmordowaną pracowitość (jego bibliografia obejmuje ponad 1500 pozycji) ze śmiałością w stawianiu naukowych hipotez, podczas badań w Cesarskiej Bibliotece Publicznej w Petersburgu.

Na oprawie łacińskiego kodeksu teologicznego widniał znak sugerujący, że stanowi on własność biblioteki klasztoru benedyktynów Świętego Krzyża na Lysej Górze, w Górach Świętokrzyskich. Profesor A. Brückner jako ich odkrywca przyjął, iż zostały tam wykonane i z tego powodu nazwał je Kazaniami Świętokrzyskimi.

To sensacyjne odkrycie opublikowano dokładnie w rok od ich znalezienia, a więc w 1891 roku. Rękopis znajduje się obecnie w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Natomiast nie wiadomo jaki los spotkał pozostałe paski kazań. Wcale nie jest wykluczone, że wykorzystano je do prac introligatorskich nad innymi księgami teologicznymi. Następujące po sobie

poszczególne święta związane z imionami świętych patronów w roku liturgicznym kościoła, stały się wspierałym pretekstem do nauczania wiernych oraz objaśniania im wybranych zagadnień teologiczno-moralnych przez duchownych podczas mszy świętych i innych uroczystości religijnych.

Nic nie wiadomo na temat autora Kazań Świętokrzyskich, jednak sądząc po walorach tego dzieła z pewnością była to osoba duchowna, bardzo utalentowana literacko. Zarówno dobór tematów, konstrukcja tekstów, ich zrytmizowanie i rymowanie, oparte o wzory artystycznej prozy łacińskiej – nie tylko ściśle ograniczają krąg adresatów do osób wykształconych, ale przede wszystkim świadczą dobitnie o rozwoju literackiego języka polskiego i wprowadzeniu go w obszary zarezerwowane do tej pory dla łaciny, m.in. do liturgii kościoła.

Z szacunkiem więc pochylamy głowę nad pracą odkrywcy tego i wielu jeszcze innych nieznanymi zabytków piśmiennictwa staropolskiego, poszerzających naszą wiedzę o dziejach rodzinnej kultury materialnej, religijnej i obyczajowej, języku i folklorze prof. Aleksandra Brücknera.

Marek Kolasa

Znaczenie baśni w życiu dziecka

Zanim ukazały się pierwsze książki dzieciom opowiadano baśnie, podania, legendy, rozmaite utwory fantastyczne. Tak więc baśń śmiało można zaliczyć do najstarszych form literatury dziecięcej.

Pomimo zmian dokonujących się we współczesnym świecie popularność literatury baśniowej nie słabnie. Badania wykazują, że baśnie najbardziej są atrakcyjne dla dzieci w wieku 5-11 lat. Dzieci chętnie czytają baśnie. Dostają je w prezencie, kupują, pożyczają od kolegów, z bibliotek.

Baśnie są pełne ciepła, radości, humoru, dlatego też znakomicie trafiają do małych czytelników. Lektura baśni jest dla dzieci nieco starszych odpoczynkiem po trudniejszej lekturze i po wysiłku związanym z nauką, a czasem i trudnościami, których życie nam nie skąpi, a których przecież nie brak i w życiu dziecka.

Rola baśni w kształceniu uczniów klas 1-3 polega na dostarczeniu bogatego materiału do poznania stosunków społecznych i charakterów ludzkich, na ukazywaniu sytuacji sprzyjających rozwijaniu uczuć i wyobraźni oraz zajmowaniu przez uczniów właściwych postaw.

Baśń przynosi dziecku pociechę. Daje ufność, która udziela się słuchającym, zresztą nie tylko dzieciom, ale i dorosłym, napawa szczęściem, pokrzepia, rekompensuje niepowodzenia życiowe, działa kojąco i leczniczo, zaspokaja tęsknotę dziecka za niezwykłością. Umożliwia dziecku

identyfikowanie się z bohaterem.

Okres wczesnoszkolny przynosi dzieciom wiele pytań, pytań nurtujących, z którymi dzieci bardzo często sobie nie radzą. To właśnie baśń w dużym stopniu przynosi odpowiedzi na te pytania i rozwiewa wątpliwości dzieci.

Baśń jest typem literatury wyobraźniowej. Pobudza i ćwiczy fantazję. Fantastyka wprowadza dziecko w czarowany świat baśni, w którym wszystko może się zdarzyć, np. zwierzęta mówią ludzkim głosem.

Baśnie są skuteczną metodą ćwiczenia pamięci. Osoba, która pracuje z tekstem baśni, nieważne czy to dorosły, czy też dziecko, musi zapamiętać w jakiej kolejności występuje np. woda, dąb i inne „osoby” baśni.

Najsilniejszy wpływ ma jednak baśń na uczucia dziecka. Dziecko współczuje pokrzywdzonym, cieszy się ze zwycięstwa dobra, niepokoi się, gdy przed bohaterem piętrzą się niebezpieczeństwa. Baśń więc daje uczuciom dziecka bardzo bogaty pokarm. Małe dziecko często płacze, popada w rozpacz. Baśnie starają się chronić dziecko przed takimi uczuciami, przywiązując wielką wagę do najmniejszych nawet osiągnięć i pokazując jak nadzwyczajne mogą mieć one następstwa. Np. okazanie pomocy zwierzęciu lub doznanie pomocy z jego strony („Kot w butach”), podzielenie się z kimś kawałkiem chleba („Złota geś” ze zbioru braci Grimm) – takie drobne zdarzenia życia codziennego powodują doniosłe zmiany w egzystencji człowieka. W taki właśnie sposób baśnie wyzwalają w dziecku wiarę w to, że jego osiągnięcia mają naprawdę dużą wartość.

Baśnie pokazują również, jak niepożądane,

a wręcz tragiczne następstwa mogą mieć pochopne życzenia, wypowiedane wówczas, gdy ktoś zbyt mocno czegoś pragnie lub nie umie czekać na odpowiedni moment.

Lektura baśni czyni dziecko lepszym, bogatszym wewnątrznie, sprawia, że pragnie ono, aby na świecie triumfowało dobro i sprawiedliwość. Dziecko szuka w baśniach silnych przeżyć emocjonalnych, więc usunięcie wszelkich momentów strachu, grozy, władzy, bogactwa z baśni, zubożyłoby ją i odarło z uroku w oczach małych czytelników.

Pisząc o znaczeniu baśni, nie sposób pominąć jej ogromnego wpływu na kształtowanie patriotyzmu. Przez baśnie przewija się przyroda kraju, jego stare obyczaje, wierzenia.

Baśnie zajmują ważne miejsce we wczesnej edukacji literackiej. Są środkiem kształcenia literackiego. To właśnie tu dziecko spotyka się z bohaterem, którego losem się przejmuje, tu po raz pierwszy zachwyca się pięknem opisów. Baśnie wzbogacają słownictwo dziecka i przygotowują do odbioru literatury pięknej.

Nauczyciel kształcenia zintegrowanego może przybliżyć dzieciom następujące baśnie: „Kopciuszka” H. Januszewskiej, „Cudaczka Wyśmiewaczka” J. Duszyńskiej, baśń literacką „Pilot i ja” A. Bahdaja, baśń M. Konopnickiej „Na jagody” i „Naszą mamę czarodziejkę” J. Papuzińskiej, baśnie literackie H. Ch. Andersena, H. Loftinga i A.A. Milne’a. Można też ukazać dzieciom inne baśnie, jak np.: „Nie płacz, koziołku” S. Michałkowa, „Bajki dla dzieci” I. Kryłowa, „Szewczyka Dratewke” J. Porazińskiej,

Dokończenie na s. 16

DOBRODZIEŃ W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU

Początkiem XIX wieku ukazało się parę opracowań statystyczno-opisowych Śląska, z których jednak autor Historii Miasta i Majątku Dobrodzień Augustyn Weltzel nie korzystał. Pierwsze informacje w nich zawarte są raczej skąpe. Tak np. J. G. Meßner (1805) przytacza taki opis: „Dobrodzień (Dobrozin) 5 mili na wschód od Opolą. Miasto zależne od księcia von Braunschweig-Oels ma 1 zamek, 1 wielki piec, katolicki kościół i szkołę, 130 budynków, przeważnie drewnianych, 1285 mieszkańców, w tym 125 Żydów. Zatrudnienie to handel, rolnictwo, handel żelazem i transport konny. Jeden szwadron huzarów von Trenk.”

Proszę zauważyć – 130 domów – 1285 mieszkańców, czyli przeważnie 10 ludzi w jednej chacie, bo kamienic i bloków wtenczas w Dobrodzieniu nie było.

Nieco więcej wiadomości przytacza J. C. Gorlitz (1822): „Dobrodzień – przynależny spadkobiercom księcia von Braunschweig jest (miasteczkiem) otwarty, źle zabudowany, posiada katolicki kościół farny i cmentarnię, jedną szkołę i jedną synagogę, 231 budynków mieszczańskich oraz 1264 mieszkańców, którzy żyją z uprawy roli, rzemiosła, przewozów, drobnego handlu i handlu żelazem”.

Po drugim z rodu książąt von Braunschweig właścicieli Dobrodzienia Wilhelmie Fryderyku (1805–15) spadkobiercami zostali jego dwaj nieletni synowie Karol i Wilhelm. Ich opiekunem prawnym (raczej honorowym) został następca tronu, a od roku 1820 król Wielkiej Brytanii Jerzy IV. Tak więc nasze miasteczko może się poszczycić, że przez pewien czas podlegało pod samego brytyjskiego króla, choć raczej też honorowo.

Wojny napoleońskie nie ominęły Śląska. Od roku 1806 pojawiały się tutaj oddziały sprzymierzone z Napoleonem, okresowo tu przebywając. Ludność musiała uiszczać kontrybucje oraz dostarczać żywność i furaz dla wojska, to dla Francuzów, to dla Prusaków czy Rosjan. Kontrybucje pruskie były jednak znacznie większe i dotkliwsze, ale o tym późniejsza cenzura raczej nie pozwalała pisać.

W tych jakże dla Dobrodzieniaków ciężkich czasach nikt nie chciał być burmistrzem lub piastować jakąkolwiek funkcję we władzach miejskich. Władze zwierzchnie nakazały więc przeprowadzić przymusowe wybory. Tak więc burmistrzem został furman Jasio Wszędybył (nazwisko to pisano w czterech wersjach, przeważnie Schudibil), który dość dobrze znał język niemiecki. Jego zastępcą został kupiec Antoni Bukal, który załatwiał sprawy pisemnie. (Er war geeignet in schriftlichen Arbeiten den Bürgermeister zu vertreten). Pan burmistrz już w krótkim czasie stanął na progu bankructwa, gdyż nieściągnięte kontrybucje musiał pokrywać z własnej kiesy. Wziął więc urlop i w sprawach handlowych wyjechał aż do Brodów (obecnie Ukraina). Wrócił jednak chory i wkrótce zmarł.

Tutejsze mieszczaństwo w swej wielkiej biedzie broniło się przed narzucanymi im z zewnątrz urzędnikami, których trzeba było dobrze wynagradzać. Stąd wielkie

zamieszanie, odrzucanie kandydatów to przez Dobrodzieniaków, to przez władze zwierzchnie. A długi wojenne ciągle narastały.

Jeżeli Gorlitz twierdził, że Dobrodzień – źle zabudowany, to i tak nie dopowiedział wszystkiego. Podczas roztopów czy deszczowej pogody miasto tonęło w błocie. Przejazd przez główne ulice i rynek był prawie niemożliwy. Wszehobecna była malaria. Dopiero od 1819 r zaczęto podwyższać rynek i brukować go kamieniami polnymi. Brukowano też ulice np. Oleską w r. 1825. Większość prac wykonywano w ramach szarwarków.

Od roku 1823 jedynym właścicielem rozlicznych dóbr, wśród których znajdował się też Dobrodzień, został pełnoletni już młodszy z braci August Ludwik Wilhelm Max Fryderyk książę zu Braunschweig - Lüneburg. Był tu panem przez przeszło 50 lat.

A oto opis z r. 1830 (Knie):

„Dobrodzień – nad rowem wielkopięcym. (Miasteczko) otwarte z 142 domami w mieście i 69 domami na 3 przedmieściach prawie całkowicie drewniany, 270 stodoł, obór itp. 1759 mieszkańców (ew. 59, ż. 182) w 277 miejskich i 130 pokrewnych gospodarstwach domowych. Prawo dominialne roztacza ks. von Braunschweig-Ols, a z królewskich urzędów istnieją: 1 królewski sąd grodzki, 1 urząd skarbowy podlegający Urzędowi Głównemu (Hauptzollamt) w Gorzowie Śl., 1 ekspedycja pocztowa Urzędu Pocztowego w Opolu jako też urząd policyjno-magistracki; 1 katolicki kościół farny, 1 cmentarz kat. św. Walentego, 1 katolicka szkoła, 1 nauczyciel + pomocnik. Patronat wszystkich archiprezbiteriatów i inspektoratu Lublinieć, którego arcycapłan i inspektor (szkolny) jest zarazem proboszczem w Dobrodzieniu. Ewangelicki kościół w Molnej, 1 proboszczówka, 1 dom wikarego. Sala ratuszowa w szkole; także tam posterunek (Wacht). Przytułek dla 4 mężczyzn i kobiet; 2 browary, 4 gorzelnie. Uprawa roli na 1500 morgach. Miasto posiada 3.500 mórg lasu; 4 jarmarki kramarskie i bydła oraz cotygodniowy targ. Jedno z przedmieść zwie się Hadasiki, do którego należą pustkowie albo osady leśne Cisie, Dylka, Hadroszek i Okwieka, którego 20 domów mieszkalnych już wyliczono”.

Pewne poruszenie wśród tutejszej ludności wywołało powstanie listopadowe, które wybuchło w pobliskim Królestwie Polskim. Wnet jednak zaczęło się obawiać panującej tam wówczas epidemii cholery. Dla osób mających odbywać kwarantannę przygotowano pomieszczenie w leśniczówce na Habasie, a dla chorych pokój na Kaszuli. Któż teraz może wskazać, gdzie była Kaszula? Epidemia tu nie dotarła. A jednak parę lat później (od 29 września 1837) stało się. Na cholerę zachorowało 29 osób, z czego 14 zmarło.

Rada Miejska Dobrodzienia, widząc jak szybko rozwijały się górnośląskie miasta, w pobliżu których znaleziono pokłady węgla też postanowiła poczynić poszukiwania. W ostepie leśnym Dymina koło Goślawic sprowadzono tu (1841 r.) z Kopalni

„Fryderyk” z Tarnowskich Gór rębacz Tomasz Nokiel przez półtora roku bił szyb – odwiert, ale węgla nie znalazł.

Do biedy i nędzy tutejszych mieszczan, prócz wojen, okresów głodu i częstych pożarów przyczyniały się też inne klęski jak sztormy w grudniu 1833, lub dziwne zjawisko połączenia huraganu z burzą z piorunami, gradobiciem i oberwaniem chmury w nocy z 4 na 5 grudnia 1836, zaś 25 lipca 1845 popołudniu burza z oberwaniem chmur spowodowała zamulenie zasiewów, zalanie części miasta, pozrywanie grobli stawów i prawie wszystkich mostów.

Ale najgorsze miało dopiero nadejść, a stało się to 1 czerwca 1846 w drugi dzień Zielonych Świątek. A oto na ten temat krótka notatka z Lublinieckiej Gazety Urzędowej:

„...Po południu o godz. 16.00 powstał z dotąd nieustalonych przyczyn pożar jednej stodoły, stojącej w północnej części miasta. Bardzo silny wiatr przeniósł ten straszny element z niespotykaną szybkością na w większości gontami i słomą kryte budynki mieszkalne i gospodarcze tak, że w przeciągu niecałej godziny zajęło się 136 domów wraz z innymi zabudowaniami. Kościół katolicki, fara, ratusz, większa część pańskiego dworu, z wyjątkiem zamku, spłonęło, pozostawiając przeszło 230 rodzin bez dachu nad głową i tym samym 1500 ludzi jest obecnie bez środków do życia...”

Spłonęło też 145 zabudowań gospodarskich. Zrządzeniem losu ocalały tylko wschodnie i zachodnie przedmieścia z najnudniejszą zabudową. Szkody oszacowano na 200-300 tys. talarów, a gros budynków nie był wcale ubezpieczonych.

Nie wiadomo, czy następny okres nie był gorszy od ognia. Już przed zniwami nawiedziły prawie całą Europę deszcze i inne opady, które z krótkimi przerwami trwały przez trzy lata. Ale i przed tym zbiory były tu marne. Nadeszły czasy strasznego głodu i drożyzny. Pocięszające było to, że było tu dużo pracy i pewne możliwości zarobku w dni wolne od pańszczyzny. Dobrodzieniaci mogli co prawda zaciągać pożyczki na dość dogodnych warunkach, musieli jednak masywnie odbudowywać swe domy. Zresztą i tak las miejski świecił pustkami, więc należało oszczędnie gospodarować drewnem.

Na Habasie od dawna istniała cegielnia, raczej typu polowego, z szopami do suszenia cegieł. Teraz przy zwiększonym zapotrzebowaniu wybudowano drugą z piecem do wypalania i szopami. Całe to przedsięwzięcie kosztowało 3000 talarów. Skarżono się jednak, że z powodu mokrej aury przed wypalaniem cegieł i dachówek nie można było dobrze wysuszyć i produkt końcowy był miernej jakości.

Już jesienią tegoż 1846 r. stanęły pierwsze domy – kupca Cohna, restauratora Gordona i radnego Porscke’go.

Dokończenie na s. 16



Julian Werner

Polemika znad stolika

„Tylko się nie rozpisyj!” ...grzmiał szanowny Naczelny ów gazety kiedy wyłuskał uń zezwolenie na własne co nieco w „Echu” tymże. Miło to, miło... przyznam szczerze, bom długo z takowym zamiarem się obnosił. Tytuł nowego cyklu, „Polemika znad stolika” dowodzi tezy, iż ponoć najbardziej syte przemyslenia dopadają człeka nad popularną „pianką” w barowym zgiełku. Czemuż to więc, pomyślałem, nie uchylić własnych „społeczeństwa penetracji” przed rodzimym ludności zbiorowiskiem...

Witam zatem okoliczne rzesze... starszyznę z losem na ogół pogodzoną i młodzież rozchętowaną. No właśnie... Ów pierwszym, historycznym artykułem trącam dzisiaj strunę jakże świeżą... a więc, dziwaczne transformacje dokonujące się w młodzieżowych kręgach. Na myśli mam tak zwany slogan (po naszymu – mowę potoczną), który młodzież naszą w coraz większej „zdajście” pustce pogrąża...

Siedzę zatem ongiś w oparach baru pewnego i spostrzegam grupkę(?)... watahę(!) młodzieży (?)... gówniarzy(!), którzy wchodzą(?)... wdzierają się(!) do ów lokalu niczym „huragan Endriu”!

Wrzeszcząc i klnąc siarczyście, jeden przed drugim „cudoka” zgrywają, by zaistnieć i pokazać „cóżem ja nie jest”! Moment jednak mija... a tu horda rozmawiać(?) zaczyna: „Stary! Spoko luz” – słyszę nagle i dumam: „Stary? -Toż razem ludzie Ci wzięci ...ze czterdzieści wiosen mają, a z osobna każdy z trzynaście by naliczył!” ... „Spoko luz? – a cóż to za szyfr chytry... spotko luz... A! Wiem już! Ktoś... spotkoł luz, kiedy wszedł do ów knajpki przytulnej...” Mam! Nasza młodzież – nie dość iż przenośnią władą – to jeszcze optymizmem i rysem rozjaśnia „se” przestrzeń najbliższą! Lecz nie koniec to, gdy słyszę: „Zsuń się trochę”... „Zsuń się trochę? ...w myślach grzebię... Aaaa! Więc i dekadenci kąt znalazł się w głowie autora słów ów! Na dno łatwo jest zsunąć się duszy zagubionej po życia równi pochyłej!” Atoli świat różą usłany nie jest. Dowie się o tym owa młodzież szanowna gdy matula łożyć na żywot przestanie. Lecz nagle: „K...a! Jedziemy na muzykę!” – Hm... Czasu upłynęło dość, gdy zrozumiał, iż o dyskotekę tak zwaną chodzi. A jam myślał naiwnie, że młodzież ów w muzykę barową zasłuchana...

„jedzie” na nią swój niesmak wyrażając... Złuda zgubna pogłębiła się wtenczas gdy dziewczę młode ujrzała... Widokiem niewinności omamiony ledwie wyłowił ów dziewczki słowo: „Ja pier...” (zaczęła z wdziękiem), „Gdzieście byli, debile...” (sympatycznie wiodła) „... jedziemy na Budkowice, bo się wkur...” (zakończyła powabnie)... „Jakaż kultury prezencja...” – myśl snulem zakłopotany, gdy naraz „ziomali ekipa” zrywa się na łapy cztery i wyjście wąskie szturmują! Trzaski, huk, wrzaski, plugawstw kilka... i tyle ich widziałem...

... Cisza błoga na moment w knajpce zagościła, po czym myśl zebrałem, by szok zładoczyć. Takież to młodzież słownictwo wciela w kręgi swe pseudo – niezależne. Gdzież jednak winy szukać trza? W mediach coraz bardziej hip-hopowych, gdzie szczeniaki kultury pozbawion duma, iż światem wstrząśnie „k...a” krzycząc? W dyskotecce... gdzie młodzież kołysze się w rytm dywanów trzepania ...a później na samochodów siedzeniach tylnych aerobik ćwiczy? Nie wiem... I choć sam czasem jęzor swój spływam, klnąc bezczelnie, tudzież „spoko” mówiąc... wrażenie odnoszę, że nie czas mi już na słabostek ów leczenie. Swe siły wzięte na świeższą młodzież więc wnoszę i... proszę, by „po ludzkiemu” czasem swe bunta wyrażać raczyła, bo nie każdy wie, młodzieży szanowna, iż o dyskotekę idzie, gdy na „mechiko” jechać chceta...

Julian Werner inflect@wp.pl



Artysta bez ochrony

Dni Dobrodzienia otrzymały w prezencie od Bozi super lipcową pogodę. Nikt na to nie liczył, bo wcześniej nas lato nie rozpieszczowało. Tłumy skąpo ubranych mieszkańców gminy i przyjezdnych gości przemieszczały się z jednej strony ulicy Solnej na drugą. No bo atrakcje były – jak nie w Domu Kultury, to właśnie tam – na świeżym powietrzu. Dzieciaki miały frajdę, bo samochodziki, karuzele i multihuśtawki były oblegane. Wielki namiot ustawiany w mieście na tę właśnie okoliczność,

był wypełniony po brzegi. W niedzielę w tym przepełnionym szałasie pokazał nam się sam Wielki Krzysztof Krawczyk. Przez te wszystkie lata nawet dał się lubić, chociaż ostatnio wołałam go słuchać niż oglądać. No i utwierdziłam się w tym przekonaniu po jego występie w Dobrodzieniu.

Fakt, że w takim upale, przy pełnej widowni śpiewać, to rzecz prawie nieludzka. No ale – zachowuj się człowieku! Samochód Wielkiego artysty podjechał jak najbliższej tylnego wejścia do namiotu. Wielki przeszedł dwa metry i był na sali. Po występie samochód już był ustawiony przy tym wejściu i Wielki cały zły potem wyszedł z namiotu z pytaniem: „Gdzie ochrona?” Służba pomogła Wielkiemu

Chce mi się siku

Ubikacje miejskie to dla nas teraz temat wstydlivy. Dlaczego? Bo ich w Dobrodzieniu nie ma, a być powinny. Przyjeżdża do nas dużo gości (choćby w czwartki na bazarowe zakupy) i bywa, że kręcą się po rynku, bo ich akurat przypiliło. Przykra to sprawa, ale wiemy z własnego doświadczenia, że będąc w obcym mieście parę godzin nieraz trzeba skorzystać z WC, umyć ręce itd. Tym bardziej, że mamy duży ładny park, gdzie ludzie (nie tylko miejscowi) spędzają dużo czasu. Mamy też ogródek piwny, którego bywalcy biegają do Domu Kultury, a tam jest do dyspozycji tylko jedno „oczko”. Problem był mniejszy gdy na rynku istniała „Mistella”, no ale już historia.

Kiedyś mieliśmy taki swój przybytek obok „Murzynka”, teraz nie ma nawet tego. Inne miasta nie mają takiego problemu, więc może u nas ktoś o tym pomyśli?

Ewa Piasecka

przemieścić się z namiotu do samochodu i tyle go widzieliśmy. O zrobieniu zdjęcia, czy wywiadu do lokalnej gazetki nie było mowy. A wydawało się (obserwując występ), że człowiek komunikatywny i ludziom życzliwy. Pomijam sprawę playbecku, bo widowni było trudno oddychać, więc o śpiewaniu na żywo trudno tu mówić.

W każdym razie wiele osób, z którymi rozmawiałam odczuło niesmak po występie Wielkiego. No i oczywiście do dziś nie wiemy, kto miał zamiar grozić artyście, który był przecież naszym gościem (i to nie za darmo), że tak bardzo dopominał się ochrony.

Przecież Dobrodzieniaci to taki spokojny i gościnnie naród. Ewa Piasecka

14

Echo
DOBRODZIENIA
i Okolic



Socrates w gimnazjum

W Publicznym Gimnazjum w Dobrodzieniu w roku szkolnym 2004/2005 będzie realizowany międzynarodowy projekt w ramach programu Socrates Comenius. Temat projektu to: „Matematyka w naszym życiu”. Partnerami naszej szkoły w projekcie są szkoły z następujących krajów: Portugalii, Rumunii, Czech oraz Słowenii. Jesienią w naszej szkole odbędzie się międzynarodowe spotkanie wszystkich szkół uczestniczących w projekcie. Nauczyciele oraz uczniowie z krajów partnerskich wspólnie z naszymi uczniami i nauczycielami przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, będą wspólnie pracować nad rozwiązywaniem zadań matematycznych, które mają swoje zastosowanie w codziennym życiu. Uczniowie przy pomocy nauczycieli przygotują też monografie znanych matematyków z różnych krajów oraz zaprezentują gry matematyczne spotykane w Europie. Sądzę, że spotkanie to będzie sprzyjało wymianie wzajemnych doświadczeń w zakresie nauczania oraz praktycznego zastosowania wiedzy matematycznej w życiu codziennym. Jest to również okazja dla uczniów w zakresie sprawdzenia swoich możliwości językowych, a językiem kontaktowym w czasie spotkania będzie język angielski. Współpraca naszej szkoły w ramach projektu dopiero się zaczyna i będzie trwała przez okres trzech lat. Jesienią bieżącego roku pierwsze spotkanie partnerskie odbędzie się u nas, następne spotkanie będzie miało miejsce wiosną 2005 roku w Czechach (z udziałem naszych nauczycieli i uczniów). Natomiast w następnym roku szkolnym będzie nas gościć szkoła z Portugalii oraz Słowenii. Na realizację projektu Publiczne Gimnazjum otrzymuje grant z Narodowej Agencji Socrates Comenius, w wysokości 1500 euro. Daje to możliwość zakupu sprzętu i materiałów potrzebnych na realizację projektu. Szkoła otrzymuje też pieniądze na wyjazdy do szkół partnerskich. Uczniowie mają pokryte koszty podróży, natomiast w czasie wizyty są goszczeni w rodzinach uczniów z krajów partnerskich. Również my jako gospodarze pierwszego spotkania będziemy gościli 10 uczniów z Portugalii, Czech, Słowenii i Rumunii. Mam nadzieję, że spotkanie przedstawicieli szkół partnerskich będzie owocne i jako gospodarze pokażemy się z jak najlepszej strony.

Beata Jasińska

W programie obozu był także czas na poznanie uroków Ziemi Kłodzkiej. Tutaj jesteśmy w kopalni uranu.



Maraton pływacki

Kaja i Weronika z pucharem Przewodniczącego Rady Miejskiej

Dni Dobrodzienia w rzeczywistości, zresztą zgodnie z ich opublikowanym programem, rozpoczęły się 15 lipca i to nie w Dobrodzieniu, ale nad Jeziorem Turawskim. Niestety, bliżej Dobrodzienia nie mamy odpowiedniego akwenu dla pływaków – maratończyków. Być może dlatego wielu dobrodzieniaaków z zaskoczeniem dowiadywało się (a umknęło to również autorowi prasowego sprawozdania), że

w ramach obchodów święta odbył się minimaraton pływacki na dystansie 1500 m zorganizowany przez DOKiS o Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej pana Joachima Kiwica. Zwycięzcami imprezy zostały ex aequo (ostatni odcinek maratonu pokonały trzymając się za ręce i razem wpłynęły na metę) dwie zawodniczki UKS „Vega” z Dobrodzienia: Weronika Jędras i Kaja Koszil (na zdjęciu). W.K.

Koniec wakacji to rozpoczęcie roku szkolnego, a dla zawodników rozpoczęcie roku sportowego. Wznawia również treningi dobrodzieński UKS „Vega” prowadzący sekcję pływacką.

Klub działa dopiero od marca br., lecz jego zawodnicy osiągnęli już wiele sukcesów, o których staramy się mieszkańców naszej gminy na bieżąco informować. Tuż przed wakacyjną przerwą, 4 czerwca, braliśmy udział w X Pucharze Burmistrza Zdieszowic, gdzie oprócz opolskich brał udział klub „Górnik” z Radlina. Naszych siedmiu zawodników (Natalia Poloczek, Weronika Jędras, Kaja Koszil, Magdalena Proft, Dominika Zygiel, Piotr Rzemniński i Fabian Sówka) zdobyło 15 medalowych miejsc w 18 przeprowadzonych konkurencjach. W zorganizowanym 15 lipca na Jeziorze Turawskim „minimaratonie” na dystansie 1500 m dwa pierwsze miejsca i Puchar Przewodniczącego RM w Dobrodzieniu zdobyły Weronika Jędras i Kaja Koszil. Klub zorganizował dla swoich zawodników obóz treningowy w Stroniu Śląskim gdzie na krytej pływalni zajęcia prowadzone były dwa razy dziennie, treningi na hali sportowej, zajęcia w terenie i odnowa biologiczna.

Prowadzenie sekcji pływackiej jest przedsięwzięciem kosztownym. Jest absolutnie niemożliwe, aby działalność taką prowadzić bez zaangażowania dużych środków finansowych. Tą drogą Zarząd Klubu składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy wnieśli

Do wody!

finansowy wkład w dotychczasową działalność: Urzędowi Miasta i Gminy w Dobrodzieniu za przekazaną dotację, Dobrodzieńskiemu Ośrodkowi Kultury i Sportu za udostępnienie dwa razy dziennie pływalni na treningi, panu Stanisławowi Czerni i wspólnikom z firmy „Mechrol”, Zarządowi Banku Spółdzielczego w Leśnicy, panu Ernestowi Brylce - sklep w Bzinicy oraz tym sponsorom, którzy wybrali anonimowość.

Szczególne podziękowania należą się rodzicom zawodników, którzy ponoszą niemałe koszty finansowe i wspomagają swoje dzieci w pokonaniu trudów treningu. Wszystkim Wam serdecznie dziękujemy.

Zarząd

Uczniowski Klub Sportowy

"VEGA"

w Dobrodzieniu
ogłasza nabór dzieci urodzonych
w latach 1992-1994 do sekcji
pływackiej. Rodziców dzieci
prosimy o kontakt:
tel. 35 75 536 lub 0604 643 156
pan Witold Koszil

Zarząd Klubu

Słodki miód

W dniu 4 lipca br. Koło Pszczelarzy w Dobrodzieniu obchodziło swoje 4. święto. O godzinie 15 odbyła się dziękczynna uroczysta msza św., którą odprawił ksiądz dziekan Alfred Waindok. Podczas mszy w darze pszczelarze złożyli miód i świecę wykonaną z czystego wosku pszczelego. Dowodem na to, że dobrodzieńskie koło cieszy się szacunkiem, było wprowadzenie na mszę wojewódzkiego sztandaru pszczelarskiego.

Następnie członkowie koła i zaproszeni goście spotkali się w salce parafialnej przy ciastku i kawie, gdzie mogli omówić sprawy prowadzenia pasiek i opowiedzieć gościom o hodowli pszczół. Gośćmi tej imprezy byli: przedstawiciel Regionalnego Związku Pszczelarskiego w Częstochowie – Pan Dubiel, który jest jednocześnie opiekunem dobrodzieńskiego koła, burmistrz MiG Dobrodzień Lidia Kontny, przedstawiciele służby rolnej, dyrektor Zespołu Szkół w Gosławicach Stanisław Kowalczyk, a także młodzież tej szkoły, której staram się przekazać jak najwięcej wiadomości na temat pszczelarstwa. Podczas spotkania obdarowano gości miodem w zasklepionej ramce, co stanowiło dla nich miłą niespodziankę.

Dzięki pracy służby rolnej nie zanotowano w tym roku żadnego przy-



padku wytrucia pszczół. Ważny jest też aspekt sadzenia akacji, wierzy i lipy na naszym terenie. Bywało kiedyś, że każdy „szanujący się” gospodarz sadził te drzewa w swoim obejściu. Niestety – z każdym rokiem ubywa pszczelarzy, stąd apel do obecnych, by zachęćli młodzież do zajęcia się hodowlą pszczół. Trzmiele i inne owady zapylające drzewa owocowe i jarzyny, prawdopodobnie wyginą z powodu wielu chorób, które w ostatnim czasie zaatakowały te owady. Jedynie pszczoły leczone przez pszczelarzy mają

szansę przetrwania.

To spotkanie było bardzo potrzebne, gdyż zaproszeni goście w niejednym przypadku po raz pierwszy słyszeli o tajemnicach hodowli pszczół i problemach z nią związanych. Pomimo tych kłopotów, jest to piękne hobby i jedynym marzeniem starych doświadczonych pszczelarzy jest to, by mieli komu przekazać swoją pracę i aby były tego dobre efekty.

*W imieniu Koła Pszczelarzy
w Dobrodzieniu
E. Schaffarzyk*

Znaczenie baśni

Dokończenie ze s. 12

„Bajki” Ch. Perraulta w opracowaniu H. Januszewskiej, „K1echdy domowe” H. Kostyrko czy też „U złotego źródła” – zbiór baśni S. Wortmann.

Każdy utwór, po który zechce w swojej pracy z dziećmi sięgnąć nauczyciel, jest nośnikiem bogatych treści wychowawczych. Dydaktyzm w nich zawarty jest wypowiedziany wprost albo pośrednio. Treści poszczególnych ksiązek mogą być wykorzystane do wzbogacenia czynnego słownictwa uczniów oraz do ćwiczeń w mówieniu, pisaniu i czytaniu. Aby zachęcić dzieci do czytania, poznawania baśni można zaproponować im zdobywanie sprawności. Niżej zamieszczam przykładowy regulamin.

UCZEŃ: potrafi wymienić 3-4 cechy bajek, zna wybrane (4-5) tytuły baśni H. Ch. Andersena, potrafi opowiedzieć treść wybranej baśni, wykona dowolną techniką ilustrację do baśni, napisze samodzielnie lub z pomocą osoby dorosłej bajkę, przeczyta baśń „Dzikie łabędzie” i napisze kilka zdań na jej temat.

Po zaliczeniu wszystkich zadań czeka na ucznia medal „Znawca baśni”. Zdobyte medale uczniowie przypinają do przygotowanej klasie tablicy.

Anna Korczewska

Dobrodzień...

Dokończenie ze s. 13

Sporządzono plan odbudowy miasta. Powoli napływały pieniądze ze zbiorów i datków. Nie były to sumy wysokie – od 36 do 60 talarów na jedną posesję.

Urzednicy mieli pełne ręce roboty. Należało poszerzyć rynek, ulice przenieść w inne miejsce i wybudować nową dzielnicę. Wykupowano więc kawałki gruntów czy całe działki. Prowadzono odwodnienie ulic, na nowo je brukowano, co też musiano uczynić z rynkiem. Rok od pożaru stało już 61 domów, dalsze wznoszone.

Sporo niezadowolonia musiało tu panować z powodu głodu i głodowych płac, skoro parokrotnie próbowano stworzyć oddziały samoobrony, które jednak bano się uzbroić.

27 sierpnia 1847 okolice nawiedziło oberwanie chmur. Masy wody zalały ulice, splukały część materiałów budowlanych, wyrządziły poważne szkody w jezdniach i zerwały parę mostów. Mokra jesień spowodowała gnienie kartofli już w ziemi. Później w trybie pilnym sprowadzono tu kompanię wojska dla zapobieżenia rozruchom oraz patrolowania też innych miejscowości powiatu. Nie miejsce tu na opis okropności paroletniego okresu głodu, kiedy to brat bratu wyrwał z ust kromkę chleba, matki porzucały swe dzieci, a ludzie masowo umierali na tyfus głodowy. To, że nie zanotowano na terenie

Lublinieckiego wypadków kanibalizmu, co zdarzało się w innych powiatach, zawdzięczać należy – o ironio! – niezbyt urodzajnym, ale przepyszczalnemu tutejszemu glebom piaszczystem, które mogły wchłonąć więcej wody, aniżeli gliniaste. W tych warunkach dawały mały, bo mały, ale zawsze jakiś plon.

Nadchodziła Wiosna Ludów. Koniec pańszczyzny i zaleźności od dworu. I znów 7 lipca 1849 nad Dobrodzieniem przeszła gwałtowna burza z gradem wielkości kurzego jaja, powodująca spore straty w rolnictwie i w sadach. W oknach od zachodu nie została się ani jedna szyba. W grudniu spadły obfite śniegi. W styczniu następnego roku nastąpiła nagła odwilż, a gwałtowna powódź zniosła szereg mostów. Nieszczęścia więc nadal nie omijały Dobrodzienia.

W roku 1849 ukończono budowę drogi bitej z Dobrodzienia do Ozimka. Tu przy rynku, ale w innym już miejscu, stanął nowy ratusz. Mimo strasznej drożyzny i braku pieniędzy Dobrodzień się nadal odbudowywał.

Bibliografia: Edward Goszyk, Wiosna Ludów w Lublinieckim, „Szkie Lublinieckie” nr 4/1977; Odkrycia węgla jednak nie było, „Echo Dobrodzienia i Okolic” nr 23 1997; J. C. Gorlitz, Geographisch-statistisch-technisch-topographis Beschreibung des Preuß. Schlesien – Głogów 1822; J. G. Knie, Uebersicht aller Dorfer, Flecken, Stiidte, und andere Orte der Konigl. Preuß. Provinz Schlesien, Wrocław 1830; J. G. Meißner, Kurze Beschreibung von Schlesien, Bolesławiec 1805; Augustyn Weltzel, Geschichte der Stadt und Herrschaft Guttentag, Racibórz 1882.

Final bez naszych!

Po raz kolejny, tradycyjnie w lipcu ruszył turniej Wakacyjnej Piłkarskiej Ligi „6-tek” Lato 2004. Do rozgrywek zgłosiło się siedem zespołów w większości to starzy znajomi między innymi; drużyna Andrzeja Popeny „Koszykarze” najstarszy stażem zespół od lat pod tą samą nazwą i kierownictwem wielokrotny mistrz, drużyna Maćka Olearczuka i Tomka Sikory „Park Hotel” (kiedyś Zespół Szkół) zeszłoroczny mistrz, zespół „Zmarnowane Talenty” - pospolite ruszenie - do-



brych zawodników, którzy po „startowskich” początkach nie chcieli się podporządkować harmonogramowi treningów i ligowych rozgrywek grają dla własnej przyjemności, „Chatka Marta” ambitna drużyna z Lublińca, która po raz czwarty wystartowała w lidze (poprzednio jako Bartex), również z Lublińca – po raz drugi „Chłopcy z Oddz. B” oraz stały bywalec „Kosta” pod wodzą Krzyśka Owczarka i po raz pierwszy do grupy tej dołączył zespół Arnolda i Eugeniusza Dombka pod nazwą firmy „Ares”. Podsumowując ten rok wypadł trochę błado w stosunku do zeszłego w którym zgłosiła się rekordowa liczba drużyn – aż 11. Przypuszczalnie wysoki poziom turnieju odstrasza co słabsze drużyny. Szkoda, bo turniej należy traktować jako zabawę, wypełnienie wolnego czasu z pożytkiem dla ducha i ciała z domieszką adrenaliny.

Tegorocznym faworytem od początku ligi był zespół „Chatka Marta” – drużyna solidnie przygotowanych zawodników, zawsze w komplecie, co ciekawe nigdzie nie zrzeszonych oraz „Chłopcy z Oddz. B” mała ekipa młodych wybieganych chłopców grających w klubach. Poważnymi rywalami tych zespołów miały być dobrodzieńskie ekipy. Koszykarze, wydawało się w bardzo silnym składzie z „mega gwiazdą” Ł. Romanowskim za późno przypomnieli sobie, że bez wcześniejszego przygotowania trudno dorównać bardziej ambitnym, zaś „Park Hotel” jak zwykle borykał się z kłopotami kadrowymi, a przepis ograniczający

liczbę seniorów na boisku nie pozwalał im rozwinąć skrzydeł, podobnie zaprezentowały się „Zmarnowane Talenty”, które mimo jako takiego przygotowania do ligi nie mogły się pozbierać, a mobilizacja następowała gdy grali z – ziomkami?! – na czym skorzystał Lubliniec. Tak też o tegoroczny puchar walczyły między sobą w dodatkowym meczu drużyny Lublinieckie mające tę samą ilość punktów. Spotkanie rozstrzygnęły dopiero rzuty karne na korzyść „Chłopców z Oddz. B” i to oni zostali mistrzami ligi, drugie miejsce przypadło zespołowi „Chatka Marta”, trzecie zaś drużynie „Park Hotel”. Przyznano też tytuł Króla Strzelców Ł. Romanowskiemu i tytuł Najlepszego Bramkarza E. Garusowi z „Chatki Marty”. Należy pochwalić postawę drużyn „Ares” i „Kosta”, które mimo kłopotów kadrowych do końca ambitnie walczyły mając zawsze grono dopingujących kibiców.

Cieszy, że większość uczestników traktuje to jak sportową zabawę i już po zakończeniu ligi proponowano by rozegrać drugi rewanżowy turniej. Niestety ze względu na rozpoczynające się treningi zespołów „Startu” jest to niemożliwe. Wśród młodych i starszych ludzi (przedział wiekowy turnieju to 15 – 50 lat) widać potrzebę organizowania takich i podobnych turniejów na wolnym powietrzu, gdzie wypoczynek i zabawa miesza się ze zdrową rywalizacją. Mamy wspaniały obiekt – stadion, na którym zresztą z ideą jego budowy miały powstać boiska do

siatkówki, koszykówki, tenisa ziemnego i podobnie. Teren jest częściowo przygotowany, a wybudowanie i utrzymanie takich obiektów nie kosztuje aż tak dużo i na pewno w dłuższym rozłożeniu czasowym jest to możliwe. Mając takie zaplecze moglibyśmy od wczesnej wiosny do późnej jesieni organizować wiele turniejów, a nasza młodzież zamiast się walać i popijać wysokowe trunki ciągnęłaby na stadion, by brać udział w zdrowej rywalizacji lub kibicować. Dziwne jest, że tak piękny stadion przez wiele lat aż do dziś obiekt zazdrości wielu gmin i miast nie znalazł swojego miejsca w żadnym prospekcie czy folderze o naszej gminie. Jest tam piękne oczko wodne ba staw, który zagospodarowany może być miejscem rodzinnych wypoczynków i spacerów. Jeszcze tylko boisko do siatkówki, koszykówki, tenisa, piaskownica, huśtawka i jest „cacy”. Spróbujmy zainwestować tam co roku trochę grosza a za pięć, dziesięć lat będziemy mieli jeszcze wspanialszy, tętniący życiem obiekt, a mieszkańcy Dobrodzienia i okolic będą tam często zaglądać.

Turniej organizowany jest przez Dobrodzieński Ośrodek Kultury i Sportu wraz z Klubem Sportowym „Start” pod hasłem „Trzeźwi i zdrowi do sukcesów w sporcie i życiu”

Organizatorzy dziękują władzom gminy Dobrodzień za dofinansowanie organizacji turnieju z funduszu przeciwdziałania alkoholizmowi.

W tym roku sędziował nam sędzia ligowy Pan Ryszard Swoboda – dziękujemy! Dziękujemy za sportową postawę zawodnikom i liczny stałym kibicom.

Ze sportowym pozdrowieniem, za rok!

Więcej informacji o lidze i nie tylko na stronie www.domkultury.dobrodzien.pl.

A. Ochman

Sprzedam

**Sprzedam działkę
4300 m² w Koszvicach.
Pięknie położona, blisko lasu.**

Tel. 0 600 255 659